

# GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.  
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie  
od godziny 11—12.  
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte  
wolne od opłaty.

Telefony:  
REDAKCJI  
21—18  
ADMINISTRACJI  
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-  
ŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY  
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA  
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-  
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa  
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 —  
Zagranicą 7- — P. K. O. Nr. 141.690

## Walka z Państwem.

Państwo Polskie przeżywa obecnie na tle ogólnego kryzysu gospodarczego, jak powszechnie wiadomo, szczególnie ciężki okres finansowy. Okres ten możnaby przetrwać o wiele łatwiej i skrócić czas jego trwania o ileby nabrał większego zaufania do nas kapitał zagraniczny, dopomagając do podniesienia ruchu budowlanego i wszelkiego rodzaju inwestycji. W tym kierunku idą usiłowania rządów obecnych, starających się w pierwszej linii wyprowadzić Polskę z pewnego impasu kredytowego, w którym znalazła się dzięki fatalnej sytuacji na rynkach międzynarodowych, a także wskutek specjalnej propagandy, głównie niemieckiej oczywiście, usiłującej przedstawić Państwo Polskie, jako twór sezonowy, zagrożony lada chwila wojną i zagładą.

Mimo, że wrogie nam opinie, rozsiewane po świecie, szyte są białymi nićmi i tendencyjność ich aż bije w oczy — kapitał zagraniczny, ten czynnik tak niesłychanie na wszystko wrażliwy, łatwo się do interesów z Polską zniechęca i natchnąć go spokojem i ufnością bardzo niełatwo. Nawet sprzymierzeniec nasz Francja, pod tym względem objawiała jak dotychczas obawę przesadną i kapitał francuski, pomimo politycznego sojuszu, zachowywał się wobec przemysłu, handlu i rolnictwa naszego więcej niż ostrożnie. Wyłom w tem ustosunkowaniu się jego do Polski uczyniła dopiero pożyczka obecna, oparta na eksploatacji kolei Śląsk-Gdynia. I to jest zawartej transakcji strona najważniejsza. Zbliża ona kapitały zaprzyjaźnionego mocarstwa do polskich możliwości gospodarczych. Jest to jednak ów pierwszy krok, o którym się powiada „c'est le premier pas qui coute”.

To też ów pierwszy krok z natury swej musi być połączony z daniem kapitalistom francuskim warunków, któreby do interesów z Polską mogły ich zachęcić. Muszą to być warunki nie tylko materialne, ale i moralne. Pod materialnymi rozumiemy oczywiście zysk, pod moralnymi — gwarancje, któreby wykluczały jakąkolwiek niepewność. Ministerowie Matuszewski i Kühn na komisji skarbowej i komunikacyjnej Sejmu wyłożyli aż nadto jasno, jaką wartość posiada pożyczka obecna łącznie z budową nowej linii dla życia gospodarczego Polski. Argumenty obu Ministrów są tak przekonujące, że wystarczy raz się w nie wmyśleć, aby ocenić doniosłość rządowego sukcesu. A jednak, jak wiemy, opozycja nie tylko odniosła się w całej swej prasie do warunków dokonanej wielkiej operacji finansowej bardzo krytycznie, ale uczyniła gorzej, bo pierwsze zaraz posiedzenie plenarne Izby, zwołanej specjalnie w związku z przeprowadzoną transakcją na krótką sesję nadzwyczajną, zamieniła w gorszącą i jaskrawą demonstrację polityczną.

Oczywiście demonstracja ta, będąca wyrazem wściekłości, iż nowej sesji nie da się użyć na cały szereg antyrządowych, krzykliwych wystąpień, sprawy pożyczki ani trochę nie zmieni — jest to jednak dalszy ciąg bezustannej intencji stwarzania atmosfery politycznej, która by pracę spokojną uniemożli-  
liwała prawie. Jest to ponadto wciąż to samo dążenie osiągnięcia jak najgorszych efektów zewnętrznych. Idzie o to, by podtrzymać puszczane wciąż w kurs wieści o niepewności naszych stosunków politycznych.

To ostatnie, równie jak kampania prasowa przeciwko oddaniu na przeciąg lat 45 linii Śląsko-Bałtyckiej konsorcjum francuskiemu niby to z racji złych i ujemnych czyniących warunków — w jednakim stopniu bije w

Państwo i jest walką przeciwko jego powadze i odpowiedzialności. Dbałość o pożytek powszechny nie wchodzi tu w rachubę, choć na tym koniku usiłują wciąż jechać wszyscy malkontenci. W istocie stosunek ich do ogółu jest wprost cyniczny. Niech tam będzie jeszcze gorzej, byle nie pozwolić na utracenie wiary w pracę i jej niewątpliwe wyniki dzisiejszego regime'u. Cóż z tego, że potępiając pożyczkę kolejową śpiewa się unissono z Niem-

cami, których sprawa ta wytrąca z równowagi?! Cóż z tego, że czyniąc z sesji typowo gospodarczej nową awanturę polityczną, rzuca się cień na dojrzałość i trzeźwość społeczeństwa, zniechęcając świat do niego?! Krótko się nad takimi błahostkami namyslał: A la guerre, comme à la guerre... Niechaj więc wszyscy cierpią, gdy nie może triumfować partyjne warcholstwo. Ono niema żadnych skrupułów i idzie ciągle jednakową drogą: by zwalczyć Rząd, walczy z Państwem... I jeszcze domaga się dla siebie uznania. I jeszcze oburza się, gdy mówić o wewnętrznych wrogach Polski!

Z ostatniej chwili.

## Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 kwietnia. W dniu dzisiejszym, po 3-godzinnych obradach, Senat przyjął ustawę o pożyczce kole-

jowej w brzmieniu rządowym, uchwalonem przez Sejm.

Po posiedzeniu, Premier Sławek wrę-

czył marszałkowi Senatu dekret P. Prezydenta o zamknięciu sesji Senatu.

Następnie Premier udał się do gabinetu marszałka Sejmu, któremu wręczył dekret o zamknięciu sesji Sejmu.

## Przyjęcie u p. Deweya.

Chicago, 27 kwietnia. (PAT.) Były doradca finansowy Rządu polskiego, Dewey, wydał tu obiad dla przedstawicieli organizacji polskich. Wśród gości znajdował się prof. Tomasz Śmiernicki, dr. Teofil Starzyński, prezes Związku Sokołów Polskich i inni. W prze-

mówieniu swoim p. Dewey mówił o wielkich bogactwach naturalnych Polski, o rozwoju polskiego handlu i przemysłu i o wzroście zaufania zagranicy do Rządu polskiego i przyszłości Polski.

## Minister Hubicki w Wilnie.

Wilno, 26 kwietnia. (PAT.) W dniu 26 bm. przybył do Wilna Minister Pracy dr. Hubicki, aby zbadać na miejscu sytuację, wytworzoną przez powódź. W godzinach porannych odbyła się pod przewodnictwem P. Ministra konferencja w sprawie akcji ratunkowej. P. Wojewoda Kirtiklis zapoznał P. Ministra z sytuacją powodziową. Od starostów nadeszły tymczasowe obliczenia liczby rodzin, dotkniętych powodzią. Najbardziej ucierpiał powiat brasławski i dziśnieński. W powiecie brasławskim 1.200 osób potrzebuje żywienia, zaś w dziśnieńskim 4.400. P. Minister przyrzekł swe poparcie, zaznaczając,

że ustalenie pomocy powodzianom będzie możliwe dopiero po dokładnym zapoznaniu się z sytuacją na powiatach. Miasto Wilno podzielono na pięć rejonów, każdy pod kierownictwem opiekunów z pośród wybitnych działaczy społecznych. Strawa dla powodzian rozdawana będzie przez wojsko, zaś rozdawnictwo odzieży przeprowadzać będzie Związek pracy obywatelskiej kobiet.

Po konferencji P. Minister wraz z Wojewodą Kirtiklisem zwiedził dzielnice nawiedzone przez powódź. W godzinach wieczornych P. Minister udał się w drogę powrotną do Warszawy.

## Woda na Wilji opada.

Wilno, 26 kwietnia. (PAT.) Woda na Wilji zaczęła w dniu dzisiejszym opadać. W ciągu dnia dzisiejszego ubyło 15 cm. wody. Z placu Katedralnego woda ustępuje. Z terenów powiatu wileńsko-trockiego donoszą, że poziom wód w górnym biegu rzeki Wilji zmniejszył się o 67 cm. Z Oszmiany donoszą, że woda obniża się w szybkim tempie. Natomiast w Dziśnie na Dziśnience stan wody powiększył się, wskutek czego sytuacja w mieście Dziśnie jest krytyczna.

Wilno, 27 kwietnia. (PAT.) Sytuacja powodziowa stale się polepsza. Stan wody na Wilji pod Wilnem wynosił w dniu dzisiejszym o godzinie 7 rano 8.05 metrów to znaczy, że w ciągu nocy ubyło wody o 15 cm. Z Województwa również donoszą o powo-

lno, 26 kwietnia. (PAT.) Z powiatu dziśnieńskiego donoszą o coraz bardziej katastrofalnym położeniu. Woda na rzece Dziśnie stale przybiera.

Wilno, 26 kwietnia. (PAT.) W sobotę o godz. 22.15 stale podnosząca się woda na Wilji wtargnęła do kotłowni elektrowni miejskiej, wskutek czego światło zgasło w całym mieście. Fakt ten wywołał olbrzymie poruszenie. Ulice wypełnione są tłumem publiczności. Przedstawienie w teatrze dokończono przy świecach. Część publiczności w popłochu opuściła salę teatralną, udając się do domów. O godz. 22.50 zabłysnęły w mieście ponownie lampy elektryczne, jednakowoż po upływie kilku minut światło zgasło, pogrążając miasto w ciemnościach.

## Tragiczny wypadek na wyścigach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 kwietnia. Z Gniezna donoszą: Wczoraj popołudniu w czasie konkursów hippicznych, urządzonych w związku z tygodniem św. Wojciecha i tradycyjnym jarmarkiem końskim w Gnieźnie, wydarzył się smutny wypadek. Oto koń porucznika 15 p. ułanów z Poznania, Garczewskiego, potknął się przy braniu przeszkody i upadł, przyczem jeździec również spadł, a koń całym ciężarem przygniótł go. Porucznik Garczewski, przewieziony do szpitala, zmarł w pół godziny później, prawdopodobnie wskutek pęknięcia podstawy czaszki.

## Zjazd buchalterów.

Warszawa, 27 kwietnia. (PAT.) Z inicjatywy polskiego Związku buchalterów rzeczoznawców i buchalterów bilansistów odbył się w niedzielę, dnia 26 bm. w sali Stowarzyszenia techników II wszechpolski Zjazd buchalterów, na który zjechało ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej około 500 delegatów. Zjazd uchwalił między innymi rezolucję domagającą się określenia minimum kwalifikacji dla buchaltera dyplomowanego z tem, że prawo podpisywania w charakterze buchaltera bilansów oraz wszelkich dokumentów wychodzących na zewnątrz przedsiębiorstwa powinny w przyszłości posiadać jedynie osoby mające tytuł buchaltera dyplomowanego. W poczet buchalterów dyplomowanych w myśl tej rezolucji przyjmowane winne być osoby posiadające wyższe wykształcenie względnie średnie specjalne handlowe, 5 lat praktyki zawodowej, które złożą egzamin przed specjalną komisją.



# Prof. Ruyszen

## we Lwowie.

Wybitna osobistość europejska, odgrywająca dużą rolę w życiu międzynarodowym, bawiła w sobotę i niedzielę we Lwowie: w drodze z Berlina do Rumunii zatrzymał się w naszym mieście Generalny Sekretarz Unji Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów, b. profesor Uniwersytetu bordoskiego, p. Teodor Ruyszen, którego prace o zagadnieniach narodowościowych, gospodarczych i terytorjalnych w powojennej Europie cieszą się w świecie politycznym poczytnością i dużym uznaniem.

Senator dr. Loewenherz, który, jak wiadomo, jest prezesem Lwowskiego Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów, a prof. Ruyszena zna od szeregu lat i niejednokrotnie stykał się z nim na terenie międzynarodowym, pragnąc aby między tym wybitnym działaczem i uczonym a przedstawicielami lwowskiego społeczeństwa nawiązał się pewien kontakt, urządził wczoraj u siebie liczniejsze zebranie towarzyskie, na którym zauważyliśmy: kuratora O. S. L. p. Świdorskiego, senatora: prof. Zakrzewskiego, prof. Thulliego i Potworowskiego, wiceprezydentów miasta pp. Kubalę i Kolbuszowskiego, prezesa Marczyńskiego, profesorów: Longchamps, Ehrlicha, Chylińskiego i Halbana, posła ks. Szydelskiego, radcę Włodzimierskiego, prezesów: Litwinowicza i Höflingera, radcę Prok. Skarbu dr. Brzeskiego, redaktorów: Reinlendera i Szarotę i wiele innych osób z tutejszego świata politycznego, naukowego i przemysłowego. Na zebraniu tem profesor Ruyszen, uproszony przez gospodarza, zapoznał obecnych z mało naogół znaną a wskutek tego też mało docenianą stroną działalności Ligi Narodów: działalnością na polu ekonomicznym.

Zwięzłe swoje, ale nad wyraz treściwe i niezwykle interesujące exposé wygłosił prof. Ruyszen po francusku, dzięki jednak znakomitemu przekładowi jego słów przez dr. Brzeskiego, zapoznali się słuchacze jaknajdokładniej z treścią przemówienia, dyskusja zaś, która się w następstwie wywiązała, świadczyła, że temat tak mało na pozór wdzięczny, wzbudził u zebranych duże zainteresowanie.

Szczupłe ramy dziennikarskiego sprawozdania nie pozwalają nam niestety na podanie in extenso całego exposé. Z konieczności musimy się ograniczyć do powtórzenia tu jedynie głównych myśli szanownego prelegenta i do zacytowania kilku nagich faktów, ilustrujących działalność Instytucji genewskiej na polu gospodarczym.

Wojna, która trwała pięćdziesiąt miesięcy, wywołała w świecie straszliwy przewrót: cała masa kwitnących warsztatów pracy została zniszczona, pojemność rynków zbytu została zredukowana do zera, kraje europejskie, które wywoziły olbrzymie bogactwa, ujrzały nagle wszystkie drzwi zamknięte albo natknęły się na nieznanym im przedtem zupełnie konkurentów, którzy w międzyczasie rynki te opanowali, — jednym słowem zapanały po wojnie stosunki, o jakich nikt, nawet najdalej w przyszłość patrząc, nie miał przedtem wyobrażenia. Pierwsze tedy zadanie, które się imperatywnie nasunęło Lidze Narodów, polegało na tem, by w ten czy inny sposób odrodzić jako tako handel międzynarodowy i międzynarodową wymianę, wprowadzić normalniejsze stosunki między producentami a konsumentami. Zadanie to wzięła na swe barki pierwsza konferencja międzynarodowa, zwołana z inicjatywy Ligi celem obmyślenia środków, mogących wprowadzić pewien ład do systemów monetarnych, rozsądzanych rosnącą lawinowo dewaluacją pieniądza. Wysiłki na tem polu Ligi Narodów nie były daremne. W całym szeregu krajów, dzięki inicjatywie Instytucji genewskiej, stosunki finansowo-walutowe zostały uregulowane. Przyszła kolej na dalszą pracę. W r. 1925, na VI Assemblée Ligi Narodów, z inicjatywy delegata francuskiego p. Loucheura, powstała wspólna plan gruntownej restauracji stosunków gospodarczych na całym świecie, a zwołana w tym celu wielka, bo aż przez 50 państw obeszana konferencja międzynarodowa, wygotowuje szereg tez o charakterze zasadniczym (głównie w materjach taryfowo - celnych), które stały się wytycznymi dla dalszej akcji na polu gospodarczej rekonstrukcji świata. Opinia publiczna, która z wielkim napięciem śledziła wtedy przebieg owej konferencji, doznała jednak zawodu. Spodziewano się po niej rzeczy wielkich, radykalnych, któreby położyły kres wszelkim perturbacjom ekonomicznym, a tu tymczasem nie innego z całej konferencji nie wyszło, jak kilka wytycznych, których wprowadzenie w życie zostawiono „dobrej woli” rządów i zainteresowanych sfer, do których zwrócono się jedynie z apelem, bo innej drogi nie było.

Mimo to — powiada prof. Ruyszen — Liga Narodów w pracy swej nie ustawała. Po konferencji z r. 1925 przyszła konferencja z r. 1927 (której wynikiem był szereg traktatów handlowych między poszczególnymi państwami), potem konferencja w sprawie rozejmu celnego, wreszcie konferencja z r. 1930 i z marca roku bieżącego.

Ostateczne konkluzje prof. Ruyszena brzmiały nieco melancholijnie. Po której stronie wina tak nikłych wyników? Po stronie rządów, czy po

stronie Ligi? Prof. Ruyszen dyskutuje Ligę, ale mimo to winy nie zwała na rządy poszczególnych państw, bo te przy najlepszej nawet woli napotykały na olbrzymie trudności, nie pozwalające im wstąpić na drogę, którą im wytyczyła Genewa. Genewa robiła swoje i będzie dalej swoje robić. Ot, teraz naprzykład ma przed sobą niezmiernie ważną sprawę, sprawę unji celnej niemiecko-austriackiej, którą uda jej się niewątpliwie jeśli nie rozwinąć zupełnie, to przynajmniej złączyć ku zadowoleniu reszty Europy.

Praca Genewy na polu odrodzenia gospodarczego Europy byłaby, zdaniem prof. Ruyszena, daleko owocniejsza gdyby jej dotrzymywały kroku Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów. Stowarzyszenia te niestety zbyt dużo kładą nacisku na roztrząsanie spraw efektowniejszych, może niż sprawy ekonomiczne, zajmują się bowiem głównie takimi problemami jak prawa mniejszości, rozbrojenie, rewizja granic, arbitraż itp., zapominając zupełnie o tem, że pomyślnie ich rozwiązanie bez jednoczesnego uporządkowania problemów gospodarczych jest poprostu nie do pomyślenia.

W dyskusji, która się następnie wywiązała, zabierali głos pp. senator Thullie i wice-prezydent Kolbuszowski. Senator Thullie poruszył sprawę bezrobocia i dumpingu sowieckiego, zaś p. Kolbuszowski nieratyfikowanie przez Rzeszę traktatu polsko-niemieckiego. Jednym z remediów przeciwko bezrobociu będą, zdaniem prof. Ruyszena, planowane obecnie przez B. I. T. (Międzynarodowe Biu-

ro Pracy) wielkie roboty inwestycyjne w całej Europie (drogi, kanały, regulacja rzek, budowa kabli do przenoszenia energii elektrycznej), co się zaś tyczy traktatu polsko-niemieckiego, to, o ile informacje, których panu Ruyszenowi udzielono w Berlinie, są ścisłe, rząd Rzeszy zamierza wydać dekret (?) ratyfikujący traktat handlowy z Polską i dekret ten jesienią przedłożyć Reichstagowi.

W serdecznych i pięknych słowach podziękował prelegentowi za jego wywody i bogate informacje inicjator wczorajszego zebrania p. senator Löwenherz, z którego ust dowiedział się także prelegent, jak na problem pacyfikacji Europy i harmonijnego współdziałania z innemi narodami zapatruje się pracujący stale na rzecz pokoju Rząd polski i sekundujące mu w tej pracy społeczeństwo polskie. Najlepszym świadectwem pokojowych tendencji Polski jest właśnie ratyfikacja umowy z Niemcami oraz jej ustosunkowanie się do problemu mniejszości. Wszyscy patrioci polscy, rozumiejący na czem polega wielkość i siła Rzeczypospolitej, ożywnieni są jak najlepszymi intencjami w stosunku do narodowości, zamieszkujących nasze Państwo i niczego z pewnością nie pragną bardziej, jak zapewnienia mniejszościom naszym warunków kulturalnego rozwoju oraz dobrobytu pod względem materialnym. Przeciwnie jednemu tylko występują Polacy i tylko jednemu się przeciwstawiają: atakom na integralność i niepodległość Państwa polskiego, zdobytego ofiarną krwią jego najlepszych synów.

Po prelekcji i dyskusji towarzystwo całe zabawiło się jeszcze czas jakiś swobodną pogawędką, poczem w jaknajmielszym nastroju opuściło gościnne salony państwa Löwenherzów.

Profesor Ruyszen wyjechał dziś rano do Bukaresztu. (n)

## Kongres polsko-jugosłowiański

### rozpoczął wczoraj swe obrady w Poznaniu.

Poznań, 26 kwietnia. (PAT.). W dniu dzisiejszym rano przybyli do Poznania w liczbie około 100 osób uczestnicy Kongresu przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej, rozpoczynającego swe obrady w Poznaniu równocześnie z otwarciem Targów Poznańskich.

Na dworcu, udekorowanym bogato flagami polskimi i jugosłowiańskimi powitał gości w imieniu Towarzystwa polsko-jugosłowiańskiego prezes gen. Serda-Teodorski, oraz prezes Ligi towarzystw polsko-jugosłowiańskich ks. Kneblewski. Wkrótce po o-

tworciu Targów Poznańskich odbyło się otwarcie działu jugosłowiańskiego, mianowicie wystawy, zawierającej liczne wykresy i fotografie, ilustrujące rozwój Jugosławii w ciągu ostatnich 10 lat. Otwarcie odbyło się w obecności Ministra Przemysłu i Handlu Prystora.

W południe został otwarty kongres polsko-jugosłowiański w sali Rady miejskiej. Obrady zajął prezes Ligi towarzystw polsko-jugosłowiańskich ks. Kneblewski, witając przybyłego na kongres Ministra Prystora i Wojewodę poznańskiego, przedstawicieli władz i wszystkich zebranych. Następnie przedstawił w krótkich zarysach historię stosunków polsko-jugosłowiańskich i rozwój przyjaźni między obu bratnimi narodami. Po szeregu przemówień powitalnych zabrał głos dyrektor jugosłowiańskiej centrali biura prasowego dr. Radowanowicz, który w imieniu gości dziękował za serdeczne przyjęcie i za udział przedstawicieli Rządu polskiego w Kongresie.

Mówca przypomniał wyrazy współczucia i chęć udzielenia ze strony polskiej pomocy ofiarom trzęsienia ziemi w południowej Serbii. Dalej przedstawił rozwój stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich, wreszcie podkreślił, że w kongresie reprezentowane są wszystkie sfery społeczeństwa i że takiej delegacji, jaka przybyła do Polski nie wysłano jeszcze nigdy do żadnego z obcych państw. Fakt ten winien być dowodem, że Jugosławia szczerze i z gorącą sympatią odnosi się do Polski.

Po tem przemówieniu postanowiono wśród hucznych oklasków, wysłać depezę hołdowniczą do króla Aleksandra I-go i Prezydenta Mościckiego. Po referacie zakończono inaugurację Kongresu.

## Otwarcie Targów Poznańskich.

Poznań, 26 kwietnia. (PAT.). W dniu dzisiejszym o godz. 9.30 w wielkiej sali Targów Poznańskich odbyło się uroczyste otwarcie X. Jubileuszowych Targów Poznańskich. Na uroczystość przybył Minister Prystor w otoczeniu Wiceministra Doleżala i dyrektora departamentu Hilchena. Pożatem w uroczystości otwarcia wzięli udział Wojewoda poznański Raczyński i konsulowie państw obcych w

Poznaniu, rektor i profesorowie uniwersytetu poznańskiego, prezesi i dyrektory Izby przemysłowo-handlowych z całej Polski, wycieczka węgierska, oraz uczestnicy kongresu polsko-jugosłowiańskiego. Uroczystość otwarcia zajął przemówieniem powitalnym prezydent m. Poznania p. Cyryl Ratajski, poczem aktu otwarcia Targów dokonał p. Minister Prystor.

## Z pobytu przemysłowców polskich w Moskwie.

Moskwa, 26 kwietnia. W związku z pobytom w Moskwie delegatów przemysłowców polskich posel Rzeszy polskiej w Moskwie p. Patek wydał w salonach poselstwa polskiego w Moskwie przyjęcie dla przedstawicieli sowieckich i polskich sfer gospodarczych. Na przyjęciu m. in. obecni byli komisarz handlu zagranicznego Rosenholz, zastępca komisarza spraw zagranicznych Krestinski, członek kolegium „Narkomindielu” Sto-

moniakov, prezesi poszczególnych trustów przemysłowych i prezes banku państwa Kalmanowicz. Pożatem obecni byli również członkowie Sowpoltorgu z prezesem tej instytucji Osipowem na czele.

Niektórzy uczestnicy delegacji przemysłu polskiego po załatwieniu spraw związanych z posiedzeniem Sowpoltorgu zamierzają udać się na południe Rosji, celem zwiedzenia ważnych obiektów przemysłowych.

## Zamora w Barcelonie.

Barcelona, 27 kwietnia. (PAT.). Zamora wygłosił przemówienie do wszystkich oficerów garnizonu wzywając ich by stali wiernie przy rządzie republikańskim, którego władza pochodzi jedynie od narodu. Po prze-

mówieniu Zamory wszyscy oficerowie przeddefilowali przed nim wznowiając entuzjastyczne okrzyki na jego cześć poczem Zamora odjechał do Madrytu.



# Rada miejska rozpoczęła dyskusję budżetową.

W sobotę rozpoczęła T. Rada miejska obrady nad budżetem na rok 1931/32. Po objęciu przewodnictwa przez wiceprez. d-ra Kubalę uchwalono na wniosek red. Szczyrka wstawić do porządku dziennego po referacie budżetowym d-ra Brzeskiego, także sprawozdanie Komisji rewizyjnej z zamknięcia rachunkowego budżetu za r. 1929/30.

Następnie zatwierdzono drugą uchwałę: pobór opłat kanałowych na rok 1931/32 oraz sprawę sprzedaży gruntu miejskiego na Persenkówce konwentowi OO. Karmelitów bosych na budowę klasztoru i kościoła.

Po załatwieniu tych spraw wiceprez. Kubala skreślił obraz prac komisji budżetowej, sekcji R. M. Magistratu, prezydium miasta i referenta około zestawienia budżetu, który musiał być układany pod kątem widzenia obecnego kryzysu gospodarczego, wymagającego kompresji wydatków. Poświęcono sprawie budżetu 15 posiedzeń.

Referent dr. Brzeski przystąpił z kolei do przedstawienia budżetu. Zaznaczył, że w tym roku budżet zwyczajny i nadzwyczajny tworzą jednolitą całość. Wprowadzono szereg ulg podatkowych, oraz dokonano kompresji budżetu, który w porównaniu do roku 1930/31 wyraża się w sumie o 8 milionów niższej 28,742.000 zł.

Referent przeszedł szczegółowo wszystkie rubryki budżetu wykazując uchwalone zmiany i obniżki. Przy pozycjach o zakładach miejskich podniósł potrzebę przeprowadzenia zmiany szematu płac, którego wadliwość sprawadza takie anomalie, że w niektórych działach niżsi funkcjonariusze mają wyższe pobyry od swoich przełożonych. Przy dziale kultura i sztuka podniósł referent nadmierne obciążenie budżetu gminy wydatkami na teatr i wskazał, że w tym kierunku musi być przeprowadzona radykalna zmiana.

W dalszym ciągu referent omówił kwestję dwóch wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, w których gmina jest zaangażowana, a mianowicie Kopalnie Jaworzniańskie i Kamieniołomy w Miękinii.

Następnie r. dr. Süßer im. Komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie z zamknięcia rachunkowych gminy za rok 1929/30. Po postawieniu wniosku na przyjęcie zamknięcia rachunkowego i udzielenie m. Izbie obrachunkowej absolutorium za rok 1929/30 referent przedstawił wnioski sekcji finansowej w kierunku udzielania podatnikom ulg za zwłokę w płatnościach.

W dyskusji budżetowej zabrał pierwszy głos r. Litwinowicz. Mówca omówił potrzebę zmiany sposobu budżetowania, które powinno iść po linii istotnych warunków życia gospodarczego.

Dalej wskazywał na zbyt wygórowane czynsze w domach miejskich, niestosunkowo wysokie do obecnie jeszcze zredukowanych pobyry pracowników i domaga się wydatnej obniżki czynszów. Wreszcie poddał krytyce obecny system podatkowy, który musi ulec zmianie. Na zakończenie oświadczył im. Klubu gospodarczego, iż głosować będzie za budżetem.

Insp. Włodzimirski odczytał deklarację „Wolnego Zjednoczenia Radzieckiego” o wadliwości obecnego stanu i rzeczowej konieczności pracy dla dobra miasta.

„Naszem zdaniem — głosi rezolucja — budżet jest koniecznością życiową miasta, toteż nie chcąc przykładać ręki do dezorganizacji gospodarki miejskiej, głosować będziemy

za budżetem, skonstruowanym pod hasłem oszczędności. Uważamy jednak, że sama oszczędność — sama w sobie wskazana — nie wydrżwignie naszego miasta z trudności, w jakie ono popadło poza ogólną depresją gospodarczą głównie przez trzechletnie rządządy komisarskie”.

„Nie mając jako liczebnie ograniczony Zespół wpływów na kształtowanie rozstrzygających uchwał i postanowień tej Rady i jej Prezydium, odpowiedzialności za tok spraw miejskich przyjąć na siebie nie możemy, ale jako grupa radziecka i nadal tej Radzie według najlepszej woli poświęcimy swe siły i doświadczenie”.

Im. Klubu socjalistycznego zabrał głos red. Szczyrk. Przyłącza się on do żądań „Zjednoczenia radzieckiego” co do przywrócenia pełnego samorządu we Lwowie i zakończenia z obecnym stanem prowizorycznym. W dalszym ciągu swoich wywodów zwracał się przeciw systemowi kompresji budżetowej, która odbywa się przez redukcję najważniejszych wydatków. Krytykował system rozbudowy na peryferiach miasta jako najdroższy ze względu na konieczności nowoczesnych instalacji, a wreszcie zgodnie z wnioskiem r. Litwinowicza domaga się obniżki czynszów w domach miejskich.

W końcu oświadczył, że klub jego będzie głosował przeciw budżetowi.

## Program prac majowej sesji Rady Ligi Narodów.

Genewa, 26 kwietnia. (PAT). Sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się — jak wiadomo — w dniu 18 maja pod przewodnictwem niemieckiego ministra spraw zagranicznych Curtiusa. Na trzy dni wcześniej zbiera się komisja studiów nad unją europejską pod przewodnictwem ministra Brianda.

Na porządku dziennym sesji figuruje już około 30 punktów, m. in. zaproponowana przez rząd angielski sprawa zbadania protokołu w kwestji austriacko - niemieckiego układu cel-

nego i dyskusja nad sprawozdaniem przedstawionem przez komisję badań nad unją europejską. W dziedzinie politycznej i bezpieczeństwa Rada wysłucha sprawozdania o stanie prac przygotowawczych do konferencji rozbrojeniowej, która ma się rozpocząć 2 lutego 1932 r. Należy przypomnieć, że sprawozdawcą w sprawach rozbrojeniowych był przedstawiciel Hiszpanji Quinones de Leon, w miejsce którego Rada Ligi musi powołać teraz innego referenta.

## Z życia prowincji.

### Z ziemi sanockiej.

Wiosna na Podkarpaciu — Budowa nowego gmachu Starostwa sanockiego. — Elektryfikacja Zagórza i Rymanowa. — Napad rabunkowy.

#### Postrzelenie.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”).

Spóźniona w r. b. — zawitała i do nas upragniona wiosna, z całym przepychem swych darów. Pod ożywczym tchnieniem ciepłych promieni słonecznych zniknęły śniegi w dolinach i na równinach i w szybkim tempie nikną w okolicach górskich. Przyroda budzi się wokoło do nowego życia: zielona ruń zaczyna mieć pola i ogrody, na których wre gorączkowa praca rolników. Stroi się ziemia sanocka w świeżą krasę zieleń i kwiecień, a urok i czar wiosny podnosi na duchu i nową napawą nadzieją na lepsze jutro tych wszystkich, którym bezlitośna konjunktura gospodarcza zasępiła czoło...

W Sanoku aktualną jest sprawa budowy nowego gmachu na pomieszczenie biur Starostwa, które od lat korzystało z budynków prywatnych, z natury rzeczy nieodpowiednich, a od roku mieści się w gmachu Urzędów skarbowych, przy ul. Sienkiewicza.

Projektowana jest mianowicie w powyższym celu dobudowa skrzydła do historycznego zamku sanockiego, z którym, przy uwzględnieniu jego właściwości architektonicznych, gmach cały stanowiłby jeden harmonijny i okazały kompleks. Ponadto sam zamek, przeznaczony na mieszkanie starosty, ma być poddany gruntownemu remontowi. W projektowanym skrzydle zamkowym znalazłyby dogodne pomieszczenia Starostwo i Komenda Powiat. P. P., zaś w budynku gospodarczym zamku, w którym obecnie znajdują się mieszkania prywatne, — miejscowy posterunek P. P. Plany i kosztorysy odnośnych robót budowlanych, wymagających ze względu na zabytkowy charakter zamku — szczególnie umiejętnego rozwiązania, znajdują się obecnie w opracowaniu rektora p. inż. Minkiewicza we Lwowie, który podjął się tego zadania z

**Zanim kupisz SZKŁO i PORCELANĘ oglądnij ceny u Firmy T. i J. AWIN, Lwów, Pasaż Mikolascha.**

I. K.

## Ile właściwie mamy zmysłów?

„Nie 5 zmysłów — lecz 11. — Nowe odkrycia w dziedzinie psychologii”. Takie tytuły biją w oczy chciwego sensacji czytelnika gazet codziennych. Przeciwnemu człowiekowi wydaje się, że ma do czynienia z czymś w rodzaju odkrycia jeszcze jednej Ameryki — tymczasem „nowość” ta liczy już przynajmniej 20 wiosen i można ją znaleźć nawet na połówkach kartach szkolnego podręcznika.

Ponieważ nie wszyscy mają sposobność studiowania psychologii choćby z podręczników, przeto pokrótce pragniemy zaznajomić szerszy ogół z tą „sensacyjną nowością”.

Dawny, tradycyjny podział zmysłów na wzrok, słuch, dotyk, smak i węch okazał się niewystarczającym już z końcem 19 wieku. Badania, przeprowadzone nad każdym zmysłem z osobna, zmusiły psychologów nie tylko do rewizji dotychczasowych poglądów na właściwości poszczególnych organów zmysłowych, ale także okazała się potrzeba podwojenia tradycyjnej liczby, przyczem cyfra ta nie jest bynajmniej zamknięta i może ulec dalszemu powiększeniu.

Dla lepszej orientacji zmysły

wszystkie dadzą się podzielić na 3 grupy na 1) zmysły wyższe, 2) chemiczne albo strażnicze, 3) zmysły niższe. Do zmysłów wyższych zaliczamy wzrok i słuch, jako organy fizjologicznie najbardziej wydoskonalone. Zmysły te posiadają własne pośredniej bliskosci mózgu, dające nam dość dokładną wiadomość o przedmiotach tak w przestrzeni jak i w czasie. Są one głównym informatorem o świecie zewnętrznym i mają wspaniale rozwiniętą terminologję, dzięki czemu możemy oddać wyrazami nieograniczoną niemal gamę odcieni naszych wrażeń tą drogą odbieranych.

Osobną grupę stanowią zmysły chemiczne albo strażnicze, do których należą smak i węch. Chemiczne można je nazwać dlatego, że przyjmują podniety chemiczne (smaki, wonie), strażnicze zaś dlatego, że stoją na straży naszego organizmu. Pierwszy (smak) stoi u wejścia do przewodu pokarmowego, drugi (węch) u wejścia do przewodu oddechowego. Oba te zmysły kontrolują zgodnie każdą podnietę, która usiłuje się dostać do wnętrza naszego organizmu.

Jeżeli przypadkiem jakiś „nieproszone gość” wdziera się do środka, natychmiast alarmują cały organizm, który odrzuca staję w pozycji obronnej.

Zmysły te nie mają specjalnych organów, lecz tworzą „kolonje” komórek nerwowych, pierwsza na powierzchni języka (środek jest wolny), druga w górnej komorze nosowej. Oba organy muszą być stale „mokre”, suchotność jest dla nich zabójcza. Podniety przyjmują w ten sposób, że każda grupka w „kolonji” jest „nastrojona” tylko na „pewne” smaki i zapachy. Zbadał je dokładnie i opisał Henning.

Najciekawszą i prawdopodobnie najstarszą grupę stanowią zmysły niższe, rozrzucone na pozór bezładnie po całej skórze i wewnątrz organizmu. Można w niej wyróżnić dwa działy: pierwszy przyjmuje podniety z zewnątrz, drugi z wewnątrz naszego organizmu. Do zmysłów niższych zewnętrznych zaliczamy: 1) zmysł dotykowo-przestrzenny, 2) zmysł bólu, 3) zmysł dotyku i nacisku, oraz 4) zmysł temperatury. Dla pierwszego organem są zakończenia nerwowe, umieszczone głównie na końcach naszych odnóży. Pozwalają one nam określić kształt i gładkość nie bardzo wielkich ale też nie bardzo małych przedmiotów bez pomocy wzroku. Drugi ma gęsto rozsiane po całej skórze zakończenia nerwowe (około 150

na 1 cm. kwadr.), przyjmujące ból zupełnie niezależnie od zmysłu dotyku i nacisku, który jak sama nazwa wskazuje, odbiera wszelkie podniety, mające bezpośredni kontakt z ciałem. Dotyk jest tak wrażliwy, że potrafi przyjąć ok. 1000 podniet na sekundę, zaś nacisk reaguje już na 0,36 atmosfery ciśnienia zewnętrznego. Ta grupa narządów jest zdaje się praojcem wszystkich zmysłów, gdyż posiadają ją nawet organizmy jednokomórkowe. W zmysle temperatury mamy właściwie dwa odrębne zmysły: osobne komórki przyjmują ciepło a osobne zimno. Stosunek ich do siebie jest również ciekawy. Na 1 cm. kw. przypada 12—13 punktów zimna, zaś 1 do 2 punktów ciepła, dlatego bardziej jesteśmy wrażliwi na mróz niż na upał. Rozmieszczenie punktów temperatury na skórze jest rozmaite, można narysować nawet „mapę” naszej skóry, na której znajdują się okolice bardziej lub mniej „załadnione” temi punktami. Taką mapkę topograficzną sporządził Goldscheider.

Ostatnia grupa naszych zmysłów — to zmysły niższe wewnętrzne. Dotychczas wyróżniamy tu 3 rodzaje 1) zmysł kinestetyczny zwany pierwotnie mięśniowym, który odbiera wszelkie wrażenia ruchu naszych członków. Specjalne zakończenia nerwowe, umieszczone w mięśniach, stawach i ścięgnach notują każde najdrobniejsze wychylenie organu z



całą troskliwością i właściwym sobie dla pomników naszej architektury pietyzmem. Chodzi jeszcze o względy finansowe; o ile one dopiszą, projekt budowy, odpowiadający pilnej potrzebie publicznej i lokalnej, będzie w najbliższych latach pozytywnie zrealizowany.

Gmina Zagórz, stanowiąca ważny węzeł kolejowy na liniach: Zagórz-Chyrów i Zagórz - Łupków, oraz miasto Rymanów, słynne z targów na bydło, nierogaciznę i z przemysłu garbarskiego — podnoszą się z upadku gospodarczego, w który wtrąciła je wojna światowa. Obydwie te miejscowości, korzystając z biegnących przez ich tereny przewodów elektrycznych firmy „Sieć Elektr. Zagłębia Krosnińskiego“ z Krosna, urządziły w ub. roku własne zakłady elektryczne, dostarczające prądu dla celów oświetlenia i przemysłowych. W najbliższych tygodniach będzie również uruchomiony zakład elektryczny w znanej miejscowości klimatycznej „Rymanów - Zdrój“ obok Rymanowa.

W sobotę, dnia 18 bm. w godzinach popołudniowych napadli: Wojciech Koczera i Jan Klecha, parobczaki z Niebieszczań, na przechodzącą przez las obok tej miejscowości Annę Pelo, właściankę z Olchowiec, której — po sterroryzowaniu groźbą użycia noża i ubezwładnieniu — wydarli kwotę 26 zł. 50 gr. Napastnicy wszakże niedługo cieszyli się łupem, ponieważ już tegosamego dnia wytropił ich posterunek P. P. w Bukowsku i niemal całą zrabowaną gotówkę odebrał. Za napad odpowiedzą oni przed Sądem grodzkim w Bukowsku.

Paweł Pawłowski z Bykowiec, mając porachunki osobiste z Michałem Lewandowskim z Żaluża, postanowił zlikwidować je na własną rękę. W tym celu z szajką kilkunastu wyrostków napadł na Lewandowskiego dnia 19 bm., na drodze polnej w Bykowiecach. Gdy po wymianie wzajemnych obelg, wobec liczebnej przewagi napastników, napadnięty zwrócił się do ucieczki, — Pawłowski oddał za nim kilka strzałów rewolwerowych, z których jeden ugodził go w nogę. Krewkim Pawłowem zainteresowały się miejscowe władze policyjne.

Tejot.

punktu spoczynku. Drugi rodzaj — to zmysł równowagi albo wertykalny, nazwany tak od nerwu, który jest jego organem, a który mieszka „kątem“ w naszym uchu (obłędniku). Tem się tłumaczy, dlaczego każdy szum w uszach, każdy ból głowy przysparza nam o utratę równowagi naszego ciała. Trzeci rodzaj tej grupy — to zmysły ustrojowe albo organiczne, które kierują nerwy sensoryczne. Chwytają one wszystkie podniety, płynące z wnętrza naszego organizmu, a więc wrażenia głodu, pragnienia, oślabienia, siły itp. Ilkość ich nie jest nam jeszcze dokładnie znana.

Jak z tego krótkiego przeglądu wynika, ogólna liczba naszych zmysłów nietylko, że już dawno przekroczyła tradycyjną „piątkę“, ale wzrasta nadal i nie jest wykluczone, że odkryjemy kiedyś zmysły, które dziś jeszcze należą do sfery okultystycznej. W ostatnich tygodniach poruszył lipski lekarz dr. Becker sprawę t. zw. zmysłu czasu. Zmysł pozwala nam się orientować w porze dnia i nocy. Będzie on zapewne w związku z naszym pulsem, jednakże organu jego jeszcze nie znamy.

Wogóle nasz organizm przedstawia niezwykle skomplikowaną maszynę. Zbadanie wszystkich jej śrubek i dźwigni będzie terenem odkryć bardziej może epokowych, aniżeli odkrycie Ameryki.

## Zjazd Izby przemysłowo-handlowych.

### Doniosłe obrady sfer gospodarczych.

Poznań, 26 kwietnia. (PAT). W dniach 25 i 26 bm. obradował w Poznaniu Zjazd Związku Izby przemysłowo-handlowych. W pierwszym dniu obrad Zjazd ustalił metody opinjowania nowej taryfy celnej przez poszczególne Izby przem. - handl. Zjazd powołał specjalny organ do wykonywania tych prac pod kierownictwem prof. Okolskiego. Referat w tej sprawie wygłosił dr. Rasiński, b. dyrektor cel w Ministerstwie Skarbu.

Następnie odbyły się wspólne obrady prezesów Izby przemysłowo-handlowych nad kwestią uzupełnienia organów Związku Izby przez powołanie prezydium Związku, oraz nad kwestią złożenia opinii Izby przem. - handl. w sprawie reformy Konstytucji, a to stosownie do uchwały pierwszego Kongresu Izby, jaki odbył się we Lwowie. W ciągu popołudnia Zjazd zapoznał się z wynikami obrad swych prezesów i przyjął je do zatwierdzającej wiadomości.

Następnie przystąpiono do dalszego punktu porządku dziennego, dotyczącego rozpoczęcia prac przygotowawczych o unormowania typu umów w odniesieniu do niektórych działów postanowień kodeksu handlowego, których normy, jako dyspozycje mogą być uzupełnione zgodnie z wolą stron.

Z kolei Związek Izby na podstawie szczegółowego referatu Izby lwowskiej ustalił metody wykonania uchwał konferencji polsko-rumuńskiej, jaka odbyła się we Lwowie. Należy zaznaczyć, że na początek czerwca zapowiedziany jest wyjazd polskiej delegacji ekonomicznej do Rumunii. Nad tą sprawą również obradował Związek Izby. Wreszcie Zjazd uchwalił wspólne stanowisko w sprawie reformy ubezpieczeń od bezrobocia, oraz zajął się projektem ustawy opracowanym przez Izbę wileńską.

### Z sali sądowej.

## Proces o zastrzelenie żony.

Sobotnia rozprawa posiadała moment bardzo ciekawy, ponieważ nawet sensacyjny. Już przesłuchanie służącej Bohdanów, z kolei Zahajkiewiczowej, dwudziestoletniej Marji Strug, skłaniało audytorjum i trybunał i obrońców do pilnej uwagi. Marynia jest osobą sprytną, więc ją i ś. p. Bohdanowa używała do poufnych misji: śledzenia męża i stwierdzania nazwiska jego kochanek. Wobec tego i zeznania tego świadka były interesujące.

Bomba pękła jednak dopiero, gdy poczęto Marynię wypytwać o jakiś list, pisany przez ś. p. Bohdanową do matki. List ów miał znajdować się w rękach Marji Strug, miała ona go nosić do p. Bartoszewskiej, zeznała to nawet u sędziego śledczego, obecnie jednak wypiera się wszystkiego: listu nie widziała, do nikogo go nie nosiła, w śledztwie zeznała nieprawdźwie ze strachu, bo sędzia groził jej zamknięciem.

Następnie zjawiała się w sali wspomniana już p. Kazimierza Bartoszeńska. Zeznaje ona w następujących słowach:

Już po przyjeździe pani Zahajkiewiczowej z Zakopanego około godziny 10 rano w niedzielę w mieszkaniu Bohdanów był ruch. Wyglądnełam z kuchni i widziałam panią Zahajkiewiczową, pana Zahajkiewicza i służącą Marję Strug jak wychodzili z mieszkania Bohdanów. Poczuwałam się do obowiązku złożenia kondolencji pani Zahajkiewiczowej z powodu tego okropnego wypadku. Pani Zahajkiewiczowa wyszła do mnie, siedziała jakiś czas, a później poszła, wraz ze służącą. Po pewnym czasie usłyszałam szybkie kroki na schodach, wyglądałam z kuchni i zobaczyłam służącą Marję Strug. Ta powiedziała mi, że pani Zahajkiewiczowa zgubiła bardzo ważny list.

Ponieważ pani Zahajkiewiczowa była u mnie w kuchni zaczęłam szukać listu a równocześnie służąca weszła do mieszkania Bohdanów. Po pewnym czasie wchodzi do mnie do kuchni i powiada, że już znalazła list. List ten pokazała mi. Była to duża koperta żółta, na której widniał napis: „Po mojej śmierci dla mojej matki“. Sama nie wiem jak się stało, ale ponieważ koperta nie była zaklejona, otworzyłam list i zaczęłam czytać pobieżnie. Zapamiętałam sobie te słowa:

„Kochana mamusi, pomimo, że obiecałam mamusi i księdzu nie mogę żyć z nim. Nie mówcie, że przez

niego, tylko, że przez chorobę. Nie bierzcie od niego nic, bo wszystko jest jego“.

Przy samym końcu wyczytałam:

„Niech Antek mu nie złozy, to jest moja ostatnia wola“.

Byłam do głębi przejęta listem, oddałam go dziewczynie mówiąc:

„Oddaj pani, bo to jest ważny list, nie daj nikomu do czytania“.

Po pewnym czasie obito się o moje uszy, że policja szuka listu. Za jakiś czas pytam się służącą, a ona nie odpowiedziała. Później przyszła do mnie i prosiła mnie bym nikomu o liście nic nie wspominała. Znowu upłynął jakiś czas, moja służąca rzuciła drzewo do piwnicy, podeszła do niej Marja Strug i opowiedziała jej, że była u sędziego i miała jej powiedzieć, jak zapytają w sądzie to powie o liście, a jak nie, to nie.

Przewodniczący konfrontuje p. Bartoszeńską z Marją Strug. Strug twierdzi, że p. Bartoszeńska weszła do pokoju Bohdanów. O liście nic nie wie. Przewodniczący zwraca się z kolei do pani Zahajkiewiczowej, która oświadcza, że o liście dowiedziała się dopiero w sądzie.

Przewodniczący do Marji Strug: Coś zrobiła z listem, może go podarłaś?

Marja Strug: Nie miałam listu.

Następny świadek pani Jaworska zeznaje, że znała p. Bohdana i że Bohdan skarżył się przed nią na złe życie z żoną. Po wyjeździe żony do Zakopanego był smutny.

Rozalia Kramarzewska, służąca u p. Jaworskiej, na pytanie przewodniczącego zeznała, że Bohdan przychodził do państwa Jaworskich.

Marja Marecka, urzędniczka, pracowała z panią Jaworską razem w biurze. Przez pewien okres czasu mieszkała u pani Jaworskiej. Bohdana znała. Na pytanie obrońcy dr. Pierackiego świadek zeznaje, że na Zielone Świąta r. 1930, przez dwa dni był w Zakopanem i tam poznał panią Bohdanową, którą przedstawili świadkowi jacyś panowie, jako żonę starego kapitana. Do pani Bohdanowej miał przyjechać wówczas niejaki Lirski ze Lwowa. O tem, że była to denatka dowiedział się świadek dopiero później, już po śmierci Bohdanowej, kiedy przypadkiem chcąc wynająć mieszkanie z siostrą oskarżonego przyszedł na ul. Potockiego 10 i tam widział fotografię.

## Pierwsza zieleń.

Wczorajsza niedziela była naprawdę pierwszą niedzielą wiosenną. Nieprzeliczone tłumy mieszkańców, uwędzonych długą zimą, wysypały się za miasto, spragnione powietrza, słońca, widoku odrodzonej przyrody. Parki i ogrody były przepełnione starszymi i młodszymi. Wtargnięto też na okoliczne wzgórza, na cmentarz Stryjski, Wólkę, Persenkówkę, a autobusy, jadące do Brzuchowic czy Winnik, nie mogły dać sobie rady z pasażerami. Za miasto, czempredziej za miasto — zobaczyć, jak na świecie robi się znowu wiosna!...

Bo człowiek, który ma tylko jedną wiosnę w życiu, przeżywa co roku nową wiosnę w naturze; może żyje w nim jakieś szczątkowe wspomnienie, że i on, przed tysiącami lat, odradzał się po każdej zimie, razem z trawą i drzewem i stworzeniem wszelkiem?... Może tak kiedyś było naprawdę!...

Przeżywamy w tej chwili najcudniejsze dni „primavery“. Jest u nas zupełnie tak, jak we Włoszech, czy na Jasnym Brzegu. Drzewa stoja całe w pąkach, jeszcze nierozkwitłych, i przeją rozkosznie ramiona ku słońcu. Białe kibicie brzoź całuje ciepły wiatr, a pomiędzy konarami drzew w parkach unosi się coś, jakby delikatna, ledwie widzialna gaza, jakby przejrzysta ciepła mgła, która nam przesłania widoki. To Wiosna przechadza się wśród drzew w białej, powiewnej szacie!

Wyprysły z gałązek tysiącznych krzewów małe listeczki, jakieś jasnozielone drobne rąbki, skrawki, perełki, niteczki; wynikły tak przez jedną noc, od jednego ciepłego deszczu, i zasypały sobą cały świat. Najbiedniejszy krzaczek, najuboższa wień żywo-plotu, najlichsza gałązka, zwieszająca się z muru, jest niemi pokryta. A czyż może być coś piękniejszego pod słońcem, jak to nieprzemrożone parcie życia-wiosny, z chwilą, gdy wybiła jej godzina?...

Wszystko jest w pękach, w runi młodej trawy, w słońcu. Wszystko śpiewa jeden wielki hymn na cześć Młodego Słońca i Młodej Zieleni!

Rozbiegli się ludzie po małym lasku, który jest cały w wiosennem porządku. Gromadka dziewczątek z żeńskiego pensjonatu zbiera białe zawilce, żółte pierwiosnki i jakieś małe fioletowe kwiatki. Któraś z triumfem znalazła nawet kępkę fiołków.

W innej stronie lasku odkryto pierwszą zazulę, taką czerwoną w punkciaki, co to ulatuje z ludzkiej dłoni. Tu kręci się między zeschłymi, tamtegorocznym listowiem mała, ferytyczna, kolorowa sikorka, jeszcze ogłupiała od wiosny, tam mrówki rozpoczynają już pracę, a jakieś malutkie, ruchliwe owady kroczą poważnie po gałązkach chrustu, zatrzymując się co chwile.

Wszystko budzi się do życia, całe miljarde jestestw idą posłusznie za głosem słońca i przyrody.

Jakieś młode psiaki uganiają się, jak zwarjowane, po ścieżkach parku aż zaniepokoiły się poważnie dwie młode parki, uśmiechające się do siebie na ustronnych ławeczkach, a także ogłupiały od wiosny.

Preclarze z wielkimi kosztami słonych obwarunków i wiosennych ciasteczek snują się między rozwiośniona publika. Wyszli już z suteryn i obnoszą swój towar z filozoficznym uśmiechem ludzi, którzy wiedzą, że we Lwowie bez precli „nima wiosny“, choćby nawet fiołki pozakwitały gęsto, jak żyto.

W restauracjach parkowych odchodzą sowskie podśmietanie, chleb z masłem i rzodkiewką, a nawet woda sodowa!...

Takie są dzieje pierwszej wiosennej niedzieli we Lwowie. (X)



# KRONIKA

KWIECIEŃ

27

Poniedziałek

KALENDARZYK

Rz.-kat. Zyty

Gr.-kat. Martyna

Wschód słońca g 4 m 09

Zachód " g 18 m 35

Długość dnia g 15 m 07

## LWOWSKA

### TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 27 i wtorek, 28 bm. o godz. 7 wiecz.: „Wiktorja i jej huzar“, operetka Abrahamowa.

### TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek, 27 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Spór o sierżanta Griszę“, dramat Zweiga.

### TEATR MAŁY.

Poniedziałek, 27 i wtorek, 28 bm. o godz. 7.30 wiecz.: „Interes z Ameryką“, komedia Franka.

## WYPŁATA WYGRANYCH

ubiegłej Loterii Klasowej już się rozpoczęła. —

Polecamy do pierwszej klasy:

10— zł. 20— zł. 40— zł.  
1/4 1/2 1/1

Prosimy zamówić korespondentką!

**Dom Bankowy Schütz i Chajes Lwów**

### REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Zofja Batycka jako „Kobieta, która się śmieje“.

CASINO: Greta Garbo jako „Anna Christie“.

CHIMERA: „Dziewczynka z U. S. A.“, z Anny Ondra.

COLOSSEUM: Harolda Lloyda „Rozkosze niebezpieczeństwa“ oraz „Student Rod la Roque“.

KOPERNIK: „Postrach salonów“.

LEW: „Wieczni głupcy“, film polsko-żydowski.

MARYSIENKA: „Postrach salonów“.

OAZA: „Skradziony testament“.

PALACE: Henryk Garat w swej najlepszej kreacji „Złodziej... miłości“.

PAN: „Porucznik Armand“.

PASAZ: „Na zachód“ oraz „Przedwiośnie“.

PROMIEN: „Fanfary miłości“.

STYLOWY: „Ulica grzechu“.

**ZAKŁ. DENT. TECHNICZNY Stanisława Petelaka Lwów**  
pl. Krakowski 4 przyjmuje od 9 do 1 od 3 do 6. — Ulgi w spłatach.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 kwietnia 1931 o godz. 6 wieczorem w Instytucie zoologicznym, ul. św. Mikołaja 4, z następującym porządkiem dziennym: 1) Prof. St. Kulczyński przedstawi pracę p. W. Tymrakiewicza p. t. „Stratygrafia torfowiska dublańskiego“, 2) Prof. J. Hirschler przedstawi pracę p. t. „Spostrzeżenia nad larwami owadów hodowanymi w pracowni. Po posiedzeniu naukowym odbędzie się posiedzenie administracyjne.

**Program Kasyna i Koła Lit.-Art. na bieżący tydzień.** W czwartek, dnia 30 kwietnia 1931, początek o godz. 20-tej: Prelekcja J. Toepflicz-Mrozowskiej z Medjolanu p. t. „Podróż romantyczna przez Turkestan i Pamir“. W czasie odczytu wyświetlany będzie pierwszy film z Azji środkowej. Bilety w kancelarii Kasyna.

**Ruch autobusów.** Dyrekcja Miejsk. Kolei Elektrycznej zawiadamia, iż stosownie do zarządzenia Prezydium Miasta, wstrzymany zostanie z dniem 1 maja br. ruch autobusów miejskich na linii Rogatka Zamarstynowska—Brzuchowice, zaś autobusy na linii do Skniłowa kursować będą tylko do granic Wielkiego Lwowa, tj. do mostu kolejowego linii Lwów—Stryj w Skniłowie.

W sali Kuratorium okręgu szkolnego lwowskiego odbyło się zebranie Polskiego Towarzystwa „Dzieci na wieś“ w celu obmyślenia planu akcji i zainteresowania nią całego społeczeństwa. Towarzystwo ma zamiar urządzić 14 kolonij dla 1500 dzieci. Akcja rozszerzona będzie na trzy Województwa Wschodniej Małopolski, w ten sposób, że przyjmowane będą dzieci, polecane przez Związek Kas Chorych. Kasa Chorych płacić będzie po 60 zł. na te dzieci, których rodzice są ubezpieczeni. Pełna opłata od dziecka wynosić będzie 75 zł., biednym udzieli się zniżek. Na rzecz „Dzieci na wieś“ odbędzie się szereg imprez.

**Okradziony w lwow. banku.** Wczoraj doniósł policji Jerzy Szwedzicki, zam. w Jarosławiu, że dnia 23 bm., gdy był w Banku Hipotecznym w hallu, skradziono mu z kieszeni portfel, zawierający 5 sztuk weksli na 4000 zł. i 320 dolarów oraz 4 kartki zastawnicze z banku zastawniczego „Mons-Pius“.

## Nagroda naukowa m. Lwowa.

Nagrodę naukową miasta Lwowa w sumie 7.500 zł. im. Karola Szajnochy za zasługi na polu historii przyznała komisja w dn. wczorajszym sen. prof. dr. Stanisławowi Zakrzewskiemu za całą jego działalność naukową.

W dniu dzisiejszym nadana zostanie nagroda im. Benedykta Dybowskiego za działalność naukową na polu matematyczno - przyrodniczo-technicznym. Nagroda ta w tym roku przypadnie technikowi.

## Wspaniałe widowisko pod gołem niebem.

W przyszłą niedzielę, jako w dniu Święta Narodowego 3-go Maja, odbędzie się na boisku 14-go pułku ułanów Jazłowieckich na Łyczakowie wielkie widowisko publiczne pod gołem niebem, organizowane przez Związek Strzelecki. Odtworzona mianowicie zostanie popularna sztuka Anczyca „Kościuszkę pod Racławicami“ w specjalnej inscenizacji art. dram. Eug. Kalinowskiego. W wykonaniu tego widowiska obok licznego zespołu aktorskiego, weźmie udział kilkudziesięciu statystów oraz parę tysięcy wojska z załogi lwowskiej, zarówno piechoty, jak kawalerji i artylerji. Dzięki temu, zwłaszcza scena bitwy Racławickiej wypadnie niezwykle efektownie i da pełne wrażenie rzeczywistości, tembardziej, że wszyscy

cy biorący udział w tem widowisku przybrani będą w historyczne mundury: kosynierów, wojska polskiego i wojska rosyjskiego. Znaczne urozmaicenie stanowią będą trzy pełne orkiestry, (z których jedna wojsk kościuszkowskich i jedna rosyjska), oraz potężny zespół Chórów Włoszańskich.

Wspaniałe to widowisko odbędzie się w godzinach popołudniowych. Publiczność obserwować je będzie z trybun (miejsce siedzące) a także z miejsc wyznaczonych do stania. Szczegóły dotyczące samego widowiska jak i ceny biletów wejścia podane będą do wiadomości publicznej w dniach najbliższych. Część czystego zysku przeznaczona zostanie na cele T. S. L.

## Przed Świętem 3-go Maja.

Z inicjatywy Prezydium Żyd. organizacji gospodarczych odbyło się dnia 26 kwietnia br. zebranie obywatelskie, w sali Rady Gminy wyzn. żyd. pod przewodnictwem posła Jaegera.

Na zebraniu przybyli delegaci najpoważniejszych żyd. zrzeszeń gospodarczych.

Przewodniczący podkreślił, że udział ludności żyd. w tegorocznym obchodzie święta państwowego 3-go Maja ma szczególne znaczenie. Obecnie, gdy całe społeczeństwo dąży do zmiany Konstytucji, jest obowiązkiem

dobrych i lojalnych obywateli manifestować swą radość z okazji tak pięknego święta państwowego jak dzień obchodu wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja.

Prezydent Chajes nawiązując do słów przedmówcy, zachęcił reprezentantów żyd. zrzeszeń gospodarczych, by przez liczny udział w nabożeństwie i pochodzie dali wyraz swym uczuciom.

Przemówienia posła Jaegera i Chajesa spotkały się z gorącym uznaniem zebranych.

## Wykrycie morderców w Gródku Jagiellońskim.

Dochodzenia policyjne w sprawie mordu rabunkowego na osobie sklepikarki Chaji Süsman na Zastawnem Przedmieściu zakończyły się pomyślnym wynikiem.

W dochodzeniach policyjnych, prowadzonych przez Pow. Komendę P. P. w Gródku Jagiellońskim wziął również udział kierownik brygady dla spraw bandytyzmu w Wydziale śledczym we Lwowie kom. Balicki oraz pies policyjny ze Lwowa. Mordercy skradli w mieszkaniu Süsmanowej kilkadziesiąt złotych w drobnej monecie. To też policja skierowała wywiad w kierunku stwierdzenia, kto po morderstwie wydawał większą ilość drobnych monet. Wywiad ten doprowadził do aresztowa-

nia Mychajły Mozola i jego brata Antoniego, synów wójta. Przy rewizji u Mychajły Mozola znaleziono kilkanaście złotych w bilonie oraz 1 grosz austriacki, który stanowił własność męża zamordowanej.

Aresztowany Mychajło Mozol w ogniu krzyżowych pytań przyznał się do popełnienia mordu i wskazał na kilku spółników, których nazwiska ustawicznie zmieniał. Podczas wizji lokalnej, przeprowadzonej przez sędziego Łatoszyńskiego, Mychajło Mozol szczegółowo opisał przebieg popełnionej zbrodni oraz wskazał miejsce w stodole, gdzie ukrył nóż, przy pomocy którego zamordował Chaję Süsmanową.

## Zniknął pakiet z pieniędzmi. — Defraudant kolejowy.

TARNOPOL. Dnia 21 b. m. Posterunek P. P. na Dworcu kolej. w Tarnopolu został powiadomiony, że w nocy na 4 bm. zaginął w biurze Ruchu kolej. pakiet, zawierający gotówkę w kwocie 1.100 zł. W toku dochodzeń aresztowany został przez Wydział śledczy w Tarnopolu Stefan Sambor, lat, 27, telegrafista kolej., zajęty na tutejszej stacji kolejowej, który z 3 na 4 bm. pełnił służbę i wbrew przepisom odebrał od kierownika pociągu Grzyba ów pakiet, zawierający gotówkę 1.100 zł., bowiem do odbierania takich pakietów jest upoważniony tylko urzędnik Ruchu, a w tym wypadku upoważniony był pełniący służbę adjunkt kolejowy Adam Trusz. Obwinio-

ny do kradzieży nie przyznaje się.

Dnia 22 b. m. został przytrzymany Stefan Krajewski, urzędnik kolejowy, zajęty w II Sekcji Utrzymania Dróg kolejowych w Tarnopolu, pod zarzutem sporządzenia fałszywej listy płacy dla robotników kolejowych w miesiącu lutym br. i podjęcia dnia 1 lutego br. na tę listę kwoty 5.003 zł. i 40 gr., którą przywłaszczył sobie. Następnie sporządził on taką samą listę i dnia 8 kwietnia br. podjął na nią pobory dla robotników kolejowych w kwocie 2.689 zł. 99 gr., którą to kwotę również przywłaszczył dla swojej korzyści. Pieniądze te przechowywał u siebie w domu, zostały też mu one w całości odebrane.

## Zniechęcony do życia przez bóle reumatyczne.

W dobie obecnego kryzysu codzienne troski materialne łożą się już ciężkimi na każdego brzemieniem. Gdy dręczą kogoś jeszcze nieustanne bóleści, temu doprawdy życie uprzykrzyć się może. Dlatego też bardzo ciekawym jest pismo p. Pawła Manna, Warszawa, Konarskiego, 5, w którym czytamy m. in.: Od lat cierpię na reumatyzm. Dokuczliwe bóle wprost obrzydliwie mi życie, czyniąc mnie niezdolnym do pracy. Stosowałem wiele środków, ale skutek był niestety tylko przejściowy, gdyż po krótkim czasie bóle powracały. Przypadkowo o mojej niedoli opowiedziałem jednemu znajomemu. Poradził mi spróbować tabletki Togal, które sam już z nadzwyczajnym wynikiem stosował, cierpiąc na bóle neuralgiczne. Posłuchałem jego rady i nabyłem w aptecce Togal. Z radością stwierdzić muszę,

iż rezultat jest wprost bajeczny. Już od trzech miesięcy nie dokuczają mi żadne bóle i czując się teraz zupełnie zdrowym, powróciłem do pracy. Z wdzięcznością i czystym sumieniem polecam każdemu cierpiącemu tabletki Togal, jako zbawienny środek. Rzeczywiście przeciwko bólom reumatycznym, podagrze, bólom i rwaniu w stawach, bólom nerwowym i głowy, grypie i przeziębieniom niema nic lepszego nad Togal! Potwierdza to dobitnie przeszło 6000 lekarzy, w tej liczbie wielu słynnych profesorów. Togal w naturalny sposób usuwa pierwotki chorobotwórcze i jest nieszkodliwy dla serca, żołądka i innych organów. Tysiące udręczonych odzyskało dzięki tabletkom Togal swe zdrowie. Wypróbujcie i przekonajcie się sami! Do nabycia we wszystkich aptekach.

## STOLECZNA

Wojewoda lwowski w stolicy. W sobotę bawił w Warszawie w sprawach służbowych Wojewoda lwowski p. Nakoniecznikow - Klukowski.

**DLA CIERPIĄCYCH NA REUMATYZM I PODAGRĘ** jest Togal niezwykle skutecznym środkiem i nieocenionej wartości. Togal jest zupełnie nieszkodliwy, przynosi ulgę nawet w chronicznych wypadkach. Natychmiast po zażyciu usmierza najsrozsze bóle. Spróbujcie dziś jeszcze — lecz żądajcie zawsze tylko Togal. Niema bowiem nic lepszego! Do nabycia we wszystkich aptekach. Togal jest preparatem szwajcarskim, zarejestrowanym w Polsce pod Nr. 1364.

## KRAJOWA

**BRZEŻANY.** Adwokat oskarżony o i wę. Posterunek P. P. w Brzeżanach zrobił niesienie do miejscowej Prokuratury przy S. O. na dra Włodzimierza Bemkę, adwokata, zamieszkałego w Brzeżanach, oskarżając go o lichwę pieniężną. Przeprowadzał on transakcje gruntowe, wyrabiając rolnikom pożyczki w dolarach, za co pobierał wysokie odsetki.

**BORYSLAW.** Tydzień harcerza. W związku z mającym się odbyć tygodniem harcerza i jubileuszowym złotem harcerstwa polskiego, został w Boryslawie utworzony komitet obywatelski, którego zadaniem będzie wykonanie prac przygotowawczych do mającej się odbyć uroczystości 20-lecia istnienia Związku harcerstwa polskiego. Komitetowi temu przewodniczy p. Dwernecki.

**CZORTKÓW.** Matka bez serca. Katarzyna Tymofij, lat 20, zamieszkała w Lasku ad Białą, pow. Czortków, urodziła nieślubne dziecko płci żeńskiej, które po urodzeniu wrzuciła do pobliskiej młynówki. W czasie badania Tymofij zeznała, że ojciec nieślubnego dziecka, Józef Kulba, kazał jej pozbyć się dziecka, gdy się urodzi, ponieważ nie chce go widzieć. Prócz tego Kulba dał swej kochance 10 zł. na zakupienie lekarstwa, któreby płód w łonie matki zabiło. Z powodu słabego zdrowia, Katarzyna Tymofij została pozostawiona w domu pod opieką rodziców, zaś Józef Kulba przytrzymany i wraz z doniesieniem przekazany Prokuraturze przy S. O. w Czortkowie. Na Katarzynę Tymofij wygotowano jedynie doniesienie karne.

**DŻURYŃ.** Samobójstwo. Dnia 20 b. m. o godz. 7.30 wystrzelał z karabinu uciętogo austr. pozbałwił się życia Dmytro Kaliwśzka, lat 20, Polak, rolnik, zamieszkały w Dżuryń, pow. Czortków. Kula przeszła w okolicy serca, wobec czego śmierć nastąpiła natychmiast. Powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne.

**DAWIDKOWCE.** Strajk zlikwidowany. Dnia 18 b. r. 10-ciu robotników folwarcznych (fornali) porzuciło pracę u właściciela dóbr Józefa Siemaszki z Dawidkowiec, pow. Czortków, z powodu niewydania im przez zarząd majątku należącego się drzewa opałowego. Trzeciego dnia po otrzymaniu przez robotników drzewa, oraz dobrowolnego podniesienia im ordynacji o 100 kg. zboża na rok, przez samego właściciela, przystąpili oni do pracy. Strajk miał podłoże ekonomiczne i wybuchł samorzutnie.

**RÓWNE.** Ucieczka z bolszewickiego raj. Granicę polsko-sowiecką pod Korcem przekroczył 30-letni chłop z powiatu zwiahelskiego Rymarców wraz z żoną i 4 dziećmi oraz z całym dobytkiem, złożonym z wozu, pary koni i bydła. Przyczyną ucieczki jego z Rosji sowieckiej była groźba rozstrzelania w związku z zatargami na tle kolektywizacji gospodarstw.

W Korcu odbyła się pod przewodnictwem starosty rówieńskiego konferencja rolnicza polsko-sowiecka, na której załatwiono cały szereg spraw granicznych i gospodarczych.

**KOŁDRY, materace i pościel po najtańszych cenach poleca firma R. Drzała, Lwów, Chorażczyzna 5, obok Kina „Apollo“. Przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł.**

## Cezary Jellenta zanie-mógł.

Jak nam donoszą z Paryża, przebywający obecnie w stolicy Francji zasłużony pisarz, Cezary Jellenta, ciężko zaniemógł i poddać się musiał operacji. Na szczęście, stan chorego nie budzi obaw.

## Prof. Julian Szymański wyjechał do Brazylii.

B. marszałek Senatu, słynny okulista dyrektor kliniki oftalmologicznej Uniwersytetu Stefana Batorego prof. Julian Szymański opuścił Wilno, udając się na kilkumiesięczny pobyt do Brazylii. Prof. Szymańskiego żegnała delegacja akademickiej korporacji „Aquilonia“, której prof. Szymański jest kuratorem.



## Ze srebrnego ekranu.

### Złodziej Miłości.

„Palace“.

Nie jest to film dla mas. Przeciętny widz nie znajdzie w nim ani dość łatwego sentymentu, ani dość swobodnego humoru; dla niego film ten będzie przede wszystkim doskonale zagrany. Ale widz kulturalny znajdzie w tym bezsprzecznie rewelacyjnym dźwiękowcu prawdziwą ucztę dla zmysłu estetycznego, zespół finezji, humoru, budowy artystycznej i prawdziwie dobrego, paryskiego smaku.

Akcja oparta została na komedji Verneuil'a, który w kinie uzyskał... głębię i nieprzeciętność. Dla verneuil'owskich blachostek potrzeba aż kinowej perspektywy, kinowego efektu, kinowych bogatych ram, żeby stały się prawdziwymi klejnocikami.

Problem wydania zamąż własnej żony — nie taki dziwny w obecnych czasach — otrzymał i finezję psychologiczną i posmak sensacji i romantyczne rozwiązanie. Płytkie morały Verneuil'a błyszczą na ekranie, jak perły najwyższej etyki i mądrości, aktorzy grają lepiej, niż kiedykolwiek, muzyka jest idealną, operową już niemal ilustracją treści, Blanche Montel tańczy jak Melpomena, „Złodziej“ — Henry Garat jest najcudowniejszym bandytą w całym Paryżu — reżyserja Szwarc'a daje znakomitą całość i kapitalne pomysły — czegoż więcej żądać?

Można tylko stwierdzić, że ten najbardziej francuski film, jak widzieliśmy (pochodzi z „Alliance cinematogr. Europeenne“) jest zarazem najlepszym dźwiękowcem sezonu, gdyż problem kinowości został rozwiązany w nim narówni z problemem dźwięku.

W dodatkach dano słabe odbicie życia Qui-pro-Quo, gdyż bez... śpiewów i muzyki. Krukowski, który tylko rusza ustami, nie jest Krukowskim, zwłaszcza gdy do tekstu „Całuję twoją dłoń madame“ gramofon gra coś zupełnie innego.

Zręcznie natomiast zrobiono „film naukowy“ z życia par ptasich.

\* \* \*

Piękny melodramat, o zakroju humorystycznym

### Porucznik Armand.

wyświetla obecnie kino „Pan“. Ramon Navarro jest na odmianę Bonapartytą w czasie 100 dni Napoleona,

## Już nie dziwimy się niczemu.

Nie ma już dziś na świecie napewno takiej rzeczy, któraby współczesnego człowieka zdołała wprawić w zdumienie. Ludzki głos przelatuje poprzez oceany, samoloty krążą między kontynentami, starszycowie przemieniają się w młodzieńców, fale elektryczne przenikają najgrubsze ściany, a nawet ludzkie ciało.

Wszystko, co sobie człowiek wymyśli, można sporządzać, sfabrykować, zrealizować. Dotychczas tylko nie zna świat sposobu wytwarzania genjuszów. Obecnie jednak zdaje się, że i to będzie możliwe. Oto profesor Hecksly w Filadelfji twierdzi, że wynalazł na to niezawodny środek. Mały chirurgiczny zabieg na mózgu, jakiś

kocha się w rojalistce i cudownie okpiwa swoich prześladowców. Jest to jeden z tych niebanalnych filmów kostiumowych, które warto zobaczyć, i które słusznie obiegają kilka lwowskich kinoteatrów.

J. G. Ł.

zastrzyk do pewnych gruczołów a genjusz jest gotów, zaś jego spreparowany mózg może z łatwością przewyższyć Edisona plus Einsteina plus Marconiego.

W ślad zatem nawet ten, co się urodził największym głupcem a potem niczego się nie uczył, nie będzie miał żadnej przeszkody w osiągnięciu najwyższej kariery. Kto wie nawet, czy nie będziemy mogli mądrości kupować w aptekach w gotowych pastylkach. Wątpliwem też jest, czy ktoś wtedy jeszcze zdecyduje się pozostać dalej głupcem; chyba jakiś... zatwardziały konserwatysta.

B.

## Nieśmiertelna klaka.

Wiedeńska opera umiała wypędzić Gustawa Mahlera, usunąć Feliksa Weingartnera i zniechęcić do siebie Ryszarda Straussa. Jedną tylko rzecz pozostała w tym przybytku sztuki wiecznie żywa, mimo zmiennej kolei losów: klaka operowa. Wprawdzie dyrekcja opery wypowiadała jej niejednokrotnie wojnę, nie znalazła jednak dotychczas sposobów pozbycia się jej. Ucinano jej nieraz już głowę, ale w jej miejsce wyrastały natychmiast dwie, niby hydrze lernejskiej. Te dwie głowy noszą dziś nazwiska: Stieglitz i Schostal a zna je cały Wiedeń.

W ostatnich tygodniach postanowiła dyrekcja opery w porozumieniu z wybitnymi artystami raz jeszcze przedsięwziąć energiczną akcję /prze-

ciw tym ludziom, którzy przy pomocy kilku pomocników decydowali nie raz o powodzeniu tego czy owego śpiewaka. W odpowiedzi na to wystosował Stieglitz tak do dyrekcji jak i do poszczególnych solistów „list o twarty“, w którym między innymi pisze: „Nie ma takiej siły, któraby mogła komuś zabronić entuzjazmowania się wielkim artystą, którego widzi na scenie. Myli się ten, kto sądzi, że uprawiam mój zawód klakiera z chęci zysku. Materjalnie jestem niezależny. Jedynie moja zawodowa ambicja oraz miłość i szacunek dla naszych wielkich artystów nakazuje mi nie opuszczać mego stanowiska“.

Zdaje się, że wobec tych argumentów pana Stieglitza będzie dyrekcja opery znowu bezsilna.

B.

## Budowa Muzeum im. ks. Witolda w Kownie.

Prasa litewska donosi, iż w roku bieżącym rozpocznie się w Kownie budowa Muzeum im. Księcia Witolda. Koszt budowy wynosi 2 miliony litów. Nowe muzeum obejmie ekspozycję

naty obecnego Muzeum wojennego i miejskiego oraz galerję obrazów Czulonisa.

## „Tutaj na górze“.

### W Sanatorjum Kasy Chorych we Lwowie.

Tomasz Mann w osobiwej swej powieści „Czarodziejska Góra“, osnutej na tle życia pacjentów w szwajcarskim sanatorjum, charakteryzuje ich środowisko stałem specjalnem określeniem, odróżniającem zamknięte życie gruźlików od reszty świata: „tutaj na górze“. Od paru miesięcy mamy i we Lwowie, chociaż nie na górskim terenie położonym, instytucję, którą czasowi mieszkańcy mogliby śmiało wyrażeniem tem nazwać swą siedzibę, wznoszącą się wysoko ponad wszystkie pagórki miasta.

Wspinamy się do sanatorjum Kasy Chorych przy ul. Kurkowej po długiej, wijącej się serpentynie, podziwiając coraz szerszy widok, jaki odsłania się w miarę poziomu. Konstrukcja budynku, urządzenia oraz tryb życia, jaki tu pędzą pacjenci, pozwalają bez obawy zbytnej przesady zestawzić nowe sanatorjum z owym luksusowym zakładem, opisanym w powieści Manna, a przeznaczonym dla bogaczy. Tu natomiast, we Lwowie, leczyć się mogą wszyscy, nie wyłączając najskromniejszego robotnika, którego nędza właśnie najłatwiej kwalifikuje na pacjenta.

Okrążywszy olbrzymi budynek, wchodzimy do wytwornego hallu, rozjaśnionego refleksiem żółtych szyb, spełniającego przeznaczenie poczekalni, a stąd do salonu lekarza naczelnego

go — lub w przeciwną stronę, na korytarz wiodący do pokoi chorych. Lśniące posadzki, jasne ściany sal i korytarzy, wyłożone białymi kaflami łazienki i umywalnie, nowoczesne spluwaczki z dezynfektorami — olśniewają nieskazitelną czystością i oddalają wszelką myśl o niebezpieczeństwie zakażenia się w tem królestwie bakterii. Zwłaszcza, że chorych podzielono na kategorie, zależnie od stadium rozwijającej się gruźlicy: na parterze i II-giem piętrze mieszkają pacjenci z gruźlicą zamkniętą, na I-szem piętrze gruźlica chirurgiczna, na III-ciem i IV-tem otwarta.

Leczy bowiem sanatorjum wszelkie postacie gruźlicy, zachowując we wszystkich wypadkach należyłą ostrożność.

Dzisiejsza bakterjologia — jak informuje nas lekarz naczelny dr. Antoni Sabatowski — zna już cztery rodzaje prątków gruźliczych, z których prątki Kocha, występujące przy gruźlicy otwartej, stanowią rodzaj najzłośliwszy. Odkrycie to, do którego przyczynił się polski uczyony Karwacki, spowodowało, że dziś nawet chorego na gruźlicę zamkniętą uważa się za zakaźnego, chociaż mniej niebezpiecznego dla otoczenia. Organizacja Sanatorjum Kasy Chorych we Lwowie, stworzonego w celu odseparowania chorych od zdrowych i leczenia także przypadków innych chorób u

tuberkulicznych — opiera się właśnie na tej nowej teorii, to też zakład ten jest jedyny w Polsce w swoim rodzaju.

Każdy chory po przybyciu do Sanatorjum poddać się musi obserwacji, trwającej 2—3 dni, o ile choroba jego nie została dokładnie zbadana. Potem otrzymuje pokój — oddzielny lub wspólny z innymi pacjentami, których nigdy nie mieszka razem więcej niż czterech. Mężczyźni zajmują jedną stronę każdego piętra, kobiety drugą. Czas chorych dzieli ściśle regularnie zakładowy, w którym największą rolę odgrywa weranda i jadalnia. Weranda jest tu bez liku, rozmaitych rozmiarów i przeznaczenia. Są wielkie galerje dla wspólnego leżakowania i mniejsze lub większe balkony — są zimowe, oszklone i letnie, otwarte na szeroki ocean powietrzny i rozległy horyzont Lwowa.

Na każdym piętrze gromadzą się chorzy do posiłków w obszernej jadalni Sufit ułożony w kasetony i freski na ścianach utrzymanych w tonie niebiesko-zielonym i ogromny aparat Marconiego rozsiewający tony muzyki, nadają sali cechy wykwintnego środowiska. Słuchanie radja umożliwione jest nie tylko zdrowszym od innych bywalcom jadalni. Przy każdym łóżku znajdują się słuchawki. Potrawy przyjeżdżają z kuchni windą. Kuchnię doprawdy warto obejrzeć. Gotuje ona niesłychane ilości jadła, ale obywateli niewielką liczbą pracowników. Każdą pracę mechaniczną wykonują maszyny, poruszane prądem elektrycznym: obierają ziemniaki, siekają

## Wiadomości sportowe.

### CZARNI - LECHJA 4:2 (1:1).

Wynik powyższy nie odpowiada przebiegowi gry. Lechja nie była drużyną gorszą i nierozegrana byłaby lepszym sprawdzianem sił obu drużyn. Bramki dla Czarnych zdobyli Mieczysławski, Reyman z karnego, Koch i Drzymała ze spalonego. Dla Lechji strzelcami byli Rusiecki i Kruk. Sędziował dość nieudolnie p. kpt. Baran.

### WARTA - POGON 7:0 (3:0).

Poznań. Pogoń zawiódła we wszystkich liniach. Bramki dla Warty uzyskali Banaszkiewicz (2), Kniola (3), Radojewski (2).

### WISLA - POLONJA 3:1 (2:1).

Warszawa. Do przerwy Wisła o wiele lepsza — po pauzie mimo przewagi Polonja nie może uzyskać zwycięstwa. Bramki zdobyli Lubowiecki, Kucsieliński i Balcer dla Wisły oraz Pazurek dla Polonji.

### RUCH - GARBARNIA 1:1 (0:0).

Gra obu zespołów równorzędna. Bramki uzyskali Włodarz i Pazurek.

### LEGJA - CRACOVIA 4:1 (2:0).

Legja grała lepiej zespołowo a koncertowo wprost grała linja napadu. Bramki zdobyli Ciszewski i Nawrot po dwu.

### MISTRZOSTWA KL. A.

Wczorajsze mistrz. kl. A. dały następujące wyniki: Rewera - Pogoń stryjska 3:2, Polonja - Resovia 2:1, Ukraina - Świętę 3:0, Hasmona-Druugi Sokół 0:0, Czarni II - Lechja II 2:2.

### LEKKOATLETYKA.

Zawody lekkoatletyczne między Sokołem Macierzą a Dorem zakończyły się zwycięstwem Sokoła Macierzy.

Bieg panów o mistrzostwo Polski, który odbył się w Krakowie wygrał Kusociński.

Bieg pań o mistrz. Polski odbyty w Lublinie przyniósł zwycięstwo Bystrzowskiej.

### TENNIS.

Gry treningowe w obozie tennistów polskich dały następujące wyniki: Hebda - Warmiński 6:3, 6:2, Tkaczyński - Stolarow J. 6:1, 6:4, Warmiński - Nawratil 7:5, 6:4.

marchew, miał kawę, kraj mięso, myją naczynie. W olbrzymich kotłach, ogrzewanych parą, gotuje się mleko i zupa. W gazowym zamkniętym piecyku pieką się wielkie sztuki pieczeni. Słodką legumina i herbata uzupełniają smakowity obiad. Osobny dział stanowi kuchnia dietetyczna. Zaopatrzona w szereg nowoczesnych aparatów, pralnia pierze bieliznę zakładową i osobistą pacjentów.

Nie można pominąć urządzonych z wielkim nakładem wiedzy i kosztów sal operacyjnych, aparatów roentgenowskich, elektroterapii, sal do zakładania sztucznej odmy piersiowej, laboratorium do badań doświadczalnych. W osobnym budynku mieści się przychodnia, gdzie badani są chorzy na gruźlicę, przybywający z miasta. Nie zapomniano też o kaplicy dla stałych pacjentów zakładu. Jest wprawdzie niewielka, ale przyległy pokój pomieścić może dość znaczną liczbę pobożnych.

W sanatorjum przebywa obecnie 160 chorych, w tem większość ze Lwowa, 50 osób zaś z innych Kas Chorych lub instytucji, przysyłających pacjentów na mocy specjalnej umowy. Pozostaje jeszcze miejsce na 70 osób. Przeszło 90 chorych opuściło już zakład z częściową, a nawet czasami całkowitą poprawą. Niezawodnie tak świetnie zorganizowane i wyposażone sanatorjum odegra ważną rolę w walce z gruźlicą, toczącą bełkotnie nasze społeczeństwo. (h)



# Ogłoszenia urzędowe.

## LICYTACJE.

E. 99/30. Edykt licytacyjny. Dnia 2 września 1931 godzina 9 odbędzie się w tutejszym Sądzie sprzedaż 1/4 części lwh. 463 i 997 — 1/16 lwh. 460 i 1/8 lwh. 462 gminy Besko, oszacowane łącznie na 1325 zł. 78 gr. Najniższą ofertę wynosi 884 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3621

Sąd grodzki.

Rymanów, dnia 3 lutego 1931.

E. 1338/28. Edykt licytacyjny. Dnia 5 czerwca 1931 o godzinie 9-tej rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro 18 licytacja realności lwh. 764 gminy Nisko tj. placu budowlanego, domu mieszkalnego drewnianego o trzech pokojach, stodoły, stajni i chlewu, stanowiącego własność Jana Magenheimera w Nisku. Cena szacunkowa 17.600 złotych, najniższa oferta 8.800 zł. Prawa, któreby licytację czyniły niedopuszczalną, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji, w przeciwnym bowiem razie nie mogłyby być zrealizowane przeciw nabywcy w dobrej wierze. Zresztą odsyła się do postanowień edyktu licytacyjnego, wywieszonego na tablicy sądowej. 3620

Sąd grodzki.

Nisko, dnia 23 kwietnia 1931.

E. 1836/30. Edykt licytacyjny. W sprawie egzekucyjnej Powiatowej Kasy Chorych w Horodence przeciw Aronowi Mosberg i Rubinowi Sucher pto 326 zł. 62 gr. zpn. — odbędzie się w tut. Sądzie dnia 27 maja 1931 licytacja pgr. lk. 1618/1, 1618/2 rola zobow. Arona Mosberg własnych obszarów około 7 morgów 1/4 whl. 2900 N. z pbud. i pgr. lk. 725 ogród zobowiązanego własnych o wartości szacunkowej 161 zł. 10 gr. Najniższa oferta wynosi 10.740 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wzywa się wszystkich wierzycieli rzeczowo uprawnionych do zgłoszenia swych praw dotyczących powyższych realności. 3652

Sąd grodzki.

Obertyn, dnia 21 kwietnia 1931.

E. 2471/30. Edykt licytacyjny. Dnia 19 listopada 1931 godzina 9 w tutejszym Sądzie odbędzie się licytacyjna sprzedaż czwartej części realności lwh. 3, 5, — 1/16 części lwh. 4, — 1/30 lwh. 6, — całej lwh. 7, połowy lwh. 120 i 1/8 lwh. 230 i 231 gminy Wisłoczek, zobowiązanego własnych, oszacowanych na łączną sumę 23.386 zł. 34 gr. Najniższa oferta wynosi 15.590 zł. 3622

Sąd grodzki.

Rymanów, dnia 13 marca 1931.

E. 1665/30. Edykt licytacyjny. Dnia 19 maja 1931 godzina 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację realności a) whl. 43, b) whl. 124 gminy Polonice. Wartość szacunkowa wynosi ad a) 2180 zł., ad b) 352 zł., najniższa oferta a) 1453 zł. 34 gr., ad b) 234 zł. 66 gr., poniżej tej kwoty sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Do realności whl. 43 należą przynależności: chata, stodoła, stajnia, oszacowane na 1480 zł. Warunki licytacyjne przeglądać można w tut. Sądzie biuro Nr. 2. 3662

Sąd grodzki, Oddział I.

Gliniany, dnia 8 kwietnia 1931.

E. 788/30/6. Edykt. Dnia 15 maja 1931 o godzinie 9 rano odbędzie się w wyżej wymienionym Sądzie licytacja: a) 1/4 części realności lwh. 266 gm. Lusławice i b) 1/7 części realności lwh. 184 gm. Lusławice. Cena szacunkowa wynosi a) 3.605 zł., b) 914 zł. 71 gr., razem wartość tych udziałów 4.519 zł. 71 gr. Najniższa oferta wynosi 3.013 zł. 71 gr. Prawa sprzeciwiające się licytacji, należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym, gdyż inaczej nie będzie ich można dochodzić przeciw nabywcy w dobrej wierze. 3664

Sąd grodzki, Oddział II.

Zakliczyn, dnia 28 marca 1931.

E. 3192/30. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Marji Schmidt z Laszek murowanych strony egzekwującej, odbędzie się dnia 3 czerwca 1931 o godz. 9 przedpół. w biurze Nr. 6 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Milatyn, whl. 314. Oznaczenie realności: pgr. 11, pgr. 1, 500/2 i 452 dom, stodoła, 2 stajnie. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 10.372 zł. 65 gr. Najniższa oferta 6915 zł. 10 gr. 3653

Sąd grodzki, Oddział IV.

Busk, dnia 31 marca 1931.

E. 2748/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Anastazji Podhajnej z Milatyna wierzytelki, odbędzie się dnia 3 czerwca 1931 o godz. 9 przedpół. w biurze Nr. 6 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Milatyn, whl. 314. Oznaczenie realności: pgr. 1484/1 rola. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 340 zł. 48 gr. Najniższa oferta 15 zł. 3654

Sąd grodzki, Oddział IV.

Busk, 1 lutego 1931.

E. 1454/29. Edykt. Dnia 20 maja 1931 godzina 9 odbędzie się w podpisany Sądzie licytacja realności whl. 31 i 1957 gminy kat. Kulaczkowce. Wartość szacunkowa 4721 zł. 50 gr. Najniższa oferta 2823 zł. 17 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3655

Sąd grodzki, Oddział III.

Gwoździec, dnia 15 kwietnia 1931.

## ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 9687/31. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostawcze celem uzupełnienia księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Dolinie dla gminy Tróścianiec i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sa-

dzie grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871 do 15 sierpnia 1931. 3562

Lwów, 20 kwietnia 1931.

Prez. 5682/31/19 R. Edykt. Poniżej wymienione Sady grodzkie odnowiły względnie założyły wykazy hipoteczne, zaginione bądź to wskutek wypadków wojennych, bądź też z innych przyczyn, a to: 1) Sąd grodzki w Głogowie całe wykazy hipoteczne księgi gruntowej dla gminy kat. Wysoka, oznaczone liczbami 622, 623, 630, 631, 711, 712, 713, 728 do 733, 761 do 865 i 947 do 955. — 2) Sąd grodzki w Rozwadowie całe wykazy hipoteczne księgi gruntowej dla gminy katastralnej Zalesie Pniowskie, oznaczone liczbami od 1 do 97, oraz od 271 do 276. — 3) Sąd grodzki w Nisku całe wykazy hipoteczne księgi gruntowej, a) dla gminy katastralnej Wólka Łętowska, oznaczone liczbami 1 do 59, 61 do 170, 172 do 183, 185 do 194, 196, 197, 199 do 204, 206 do 220, 222 do 231, 233, 234, 236 do 249, 251 do 261, 263, 264, 266, 267, 268, 270, 272, 273, 276 do 291, 293, 294, 295, 297 do 301 i 303 do 316. — b) Dla gminy katastralnej Jezów, oznaczone liczbami 7, 8, 9, 10, 18, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 34, 467 do 927, 929 do 998, 1000 do 1218, 1220 do 1239, 1246 do 1253, 1289 do 1293, 1295, 1318 do 1325, 1328 do 1355, 1472, 1511 do 1630, 1716, 1724, 1738, 1991 do 2112, 2114 do 2160, 2301 do 2413 i 2415 do 2485. — c) dla gminy katastralnej Łętownia, oznaczone liczbami 1, 16, 141 do 270, 272 do 421, 431 do 437, 451, 561, 689 do 735, 737 do 744, 746 do 853, 946, 1101 do 1220, 1341 do 1416, 1418 do 1620 i 1900 do 1970. 4) Sąd grodzki w Skawinie całe wykazy hipoteczne księgi gruntowej dla gminy katastralnej Skawina, oznaczone L. 274 do 276, oraz wykazy hipoteczne dla gminy kat. Mogilany, oznaczone L. 500. — Te odnowione wykazy hipoteczne wchodzi w życie dnia 10 maja 1931. Od tego dnia nabycie, przeniesienie, lub zniesienie nowych praw własności, praw zastawu i innych nowych praw hipotecznych może nastąpić jedynie przez wpis do tychże odnowionych wykazów hipotecznych. — Celem ustalenia powyższych wykazów hipotecznych wdraża się postępowanie w myśl § 21 ustawy z dnia 25 lipca 1871, 1896 austr. dz. u. p. i wzywa się: a) osoby, które na podstawie prawa nabytego przed dniem 10 maja 1931 żądają zmiany wpisów prawa własności, lub posiadania bez względu na to, czy zmiana ma nastąpić przez odpisanie, dopisanie, lub przypisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub też w inny sposób. — b) osoby, które już przed dniem 10 maja 1931 nabyły na nieruchomościach powyższych wymienionych wykazami hipotecznymi objętych, lub też na ich częściach, prawa zastawu, nadzastawu, służebności, albowiem prawa, nadające się do wpisu hipotecznego, o ile te prawa powinny być wpisane jako należące do danego stanu ciężarów, a dotychczas nie zostały wpisane, ażeby do dnia 10 sierpnia 1931 włącznie w odnośnych Sądach grodzkich, a więc ad 1) w Sądzie grodzkim w Głogowie, ad 2) w Sądzie grodzkim w Rozwadowie, ad 3) w Sądzie grodzkim w Nisku, ad 4) w Sądzie grodzkim w Skawinie, w których odnowione wykazy można przejrzeć, zgłosiły swe roszczenia, inaczej bowiem roszczeń tych nie możnaby już dochodzić przeciw trzecim osobom, które nabyły prawa hipoteczne w dobrej wierze na zasadzie wpisów niezatwierdzonych. — Zgłoszenia konieczne są także wtedy, gdy zgłosić się mające prawa są widoczne z roszczeń gniać sądowego, albo gdy o nie toczy się postępowanie sądowe. — Przywrócenie do poprzedniego stanu z powodu zaniedbania terminu edyktalnego, lub przedłużenia tego terminu dla poszczególnych stron jest niedopuszczalne. 3627-3

Sąd apelacyjny, Wydział II.

Kraków, dnia 20 kwietnia 1931.

## SPADKI.

I. A. 79/31/6. Edykt z wezwaniem dziedzica nieobecnego. Dnia 21 listopada 1930 r. zmarła Aniela ze Stojaków Dobosz ze Szczepanowej, która rozporządzeniem ostatniej woli zapisała swój majątek synowi Stanisławowi. Sąd grodzki w Krośnie wzywa Ignacego Dobosza, którego miejsce pobytu jest nieznane, by do jednego roku licząc od dnia niżej podanego wniosł w Sądzie oświadczenie do spadku, inaczej spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem Józefem Krzywdą ze Szczepanowej. 3624

Sąd grodzki, Oddział I.

Krosno, 30 marca 1931.

## UPADŁOŚCI.

Sa 5/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chaima Barucha Rotersmana w Bieżdziej, Komisarz ugodowy Mieczysław Gryglewski, Sędzia Sądu okręgowego w Jasle. Zarządca ugodowy Dr. Oberländer, adwokat w Jasle. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 30, I p. dnia 20 kwietnia 1931 o godz. 11-tej. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 kwietnia 1931. 3625

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Jasło, dnia 14 marca 1931.

Sa 7/31. Sprawa ugodowa do majątku Izaka Horna, kupca w Kołomyjach, ulica Kościelna. Ponowną audjencję ugodową wyznacza się na dzień 14 maja 1931, godzina 9, biuro Nr. 73. 3626

Sąd okręgowy.

Kołomyja, 22 kwietnia 1931.

Sa 165/30. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej dnia 31 grudnia 1930

między dłużnikiem Mendlem Karfiolem, kupcem w Dębicy a jego wierzycielami. 3629

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 11 kwietnia 1931.

Sa 169/30. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Jakóba Mostera z Mielca. 3630

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 28 marca 1931.

Sa 29/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Katarzyny Tymczakowej w Tarnowie. Komisarz ugodowy Eugeniusz Jeżower, sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy Aleksander Sienkiewicz z Tarnawca. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 28 kwietnia 1931 o godz. 10.30 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 21 kwietnia 1931. 3631

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 28 marca 1931.

Sa 13/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Simona Storch w Mielcu. Komisarz ugodowy Eugeniusz Jeżower, sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy Lezer Brenner w Mielcu. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 12 marca 1931 o godz. 9.30 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 marca 1931. 3632

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 7 lutego 1931.

Sa 176/30. Sąd okręgowy w Czortkowie zatwierdza układ zawarty pomiędzy dłużniczką Sarą Taflerową, kupcową z Czortkowa a jej wierzycielami na audjencji dnia 16 lutego 1931, wedle którego dłużniczka zobowiązała się zapłacić swoim wierzycielom 60% ich wierzytelności w 4 ratach kwartalnych, z których pierwsza płatna jest w 6 miesięcy po prawomocnem zatwierdzeniu ugody. 3576

Sąd okręgowy.

Czortków, dnia 24 marca 1931.

Sa 88/30. Sąd okręgowy w Czortkowie zatwierdza układ zawarty pomiędzy dłużnikami Mechlem Gellerem, Bertą Kalkstein zam. Geller z Korolówki a ich wierzycielami na audjencji dnia 5 sierpnia 1930, wedle którego dłużnicy zobowiązali się zapłacić swoim wierzycielom 50% ich wierzytelności w 6 ratach kwartalnych, z których pierwsza płatna jest w 2 miesiące po zatwierdzeniu ugody, dalsze zaś co 3 miesiące później. 3575

Sąd okręgowy.

Czortków, dnia 24 marca 1931.

Sa I. 24/31/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużniczki: Firmy „Cartonage“ fabryki wyrobów papierowych i tekturowych, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Białej, działającej przez zawiadowców Józefa Katza w Częstochowie, Panny Marji 22 i Isera Herzla 2-ga im. vel Izasława Katza w Białej, ul. Nad Nivką, wpisanej do rejestru handlowego przy Sądzie okręgowym w Wadowicach pod firmą „Cartonage“ fabryka wyrobów papierowych, tekturowych, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Białej otwiera się w myśl § 1 o. ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Dra Juliana Wiśniewskiego, Naczelnika Sądu grodzkiego w Białej a zarządcą ugodowym p. Dra Izaka Feldmana, adwokata w Białej. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 30 kwietnia 1931 w Sądzie grodzkim w Białej. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Białej biuro p. Naczelnika Sądu na dzień 6 maja 1931 o godz. 10 przedpołudniem. 3617

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 30 marca 1931.

Sa I. 23/31/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużników: 1) Toni Lakryc zamejnej Szapira, kupcowej i 2) Jonasza Szapiry, piekarza, obojga w Miłowie otwiera się w myśl § 1 o. ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Dra Krzysztofa Czajkowskiego, Naczelnika Sądu grodzkiego w Miłowie, a zarządcą ugodowym Dra Bernarda Salomona, adwokata w Miłowie. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 15 kwietnia 1931 w Sądzie grodzkim w Miłowie. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Miłowie biuro p. Naczelnika Sądu na dzień 22 kwietnia 1931 o godz. 10 przedpół. 3638

Sąd okręgowy.

Wadowice, dnia 17 marca 1931.

## UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 432/30. Teodozy Demków, urodzony 1889 w Wulce mazowieckiej, wyjechał do Rosji i tam zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3492

Sąd okręgowy.

Lwów, 25 listopada 1930.

T. 458/30. Marja Demczyna, urodzona 1877 w Kamionce Lasowej — Bobrojd, wyemigrowała do Rosji 1915 roku i tam zaginęła. Celem uznania jej za zmarłą, wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o niej Sądowi. 3493

Sąd okręgowy.

Lwów, 13 stycznia 1931.

T. 523/30. Piotr Kaczor, urodzony 1891 w Barszczowicach, zginął jako żołnierz austriacki. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3494

Sąd okręgowy.

Lwów, 5 lutego 1931.

T. 559/30. Michał Zaturzyc, urodzony 1898 we wsi Nowy Dwór, zginął jako żołnierz austriacki. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3496

Sąd okręgowy.

Lwów, 6 lutego 1931.

T. 203/28. Grzegorz Dziuba, urodzony w Świętem 1892, syn Piotra, żołnierz, miał poledz w Karpatach 1915. Wzywa się, aby do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Trattnerowi, adwokatowi w Przemysłu. 3497

Sąd okręgowy.

Przemysł, 22 lutego 1929.

T. 337/28. Edykt. Michał Jaremyszyn, syn Wasyla i Anastazji, urodzony 24 kwietnia 1896, rolnik z Leszczyn, żołnierz 35 pp., 1918 r. na froncie włoskim ciężko ranny i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 3488

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 26 marca 1930.

T. 85/30. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Apolonia ze Siwulów Starzykowa ur. 31/7 1859 córka Józefa i Marjanny i Agnieszki ze Siwulów Kuligowa urodzona 6/4 1846, córka Józefa i Katarzyny obu we Wampierzowie pow. Mielec, pierwsza wyjechała przed 60 laty na Wołyn, i odtąd zaginęła, druga zmarła przed 30 laty we Wampierzowie. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub ich kuratorowi drowi Menderey adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionych, zaś poszukiwaną Starzykową i Kuligową wzywa się aby tut. Sąd uwiadomiły o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 1 roku. 3557

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 12 marca 1931.

T. 6/30. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Orzech urodzony 9 czerwca 1895 w Czarnej pow. Ropczyce syn Gabryela i Wiktorji jako żołnierz austr. oraz uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim w r. 1916 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi drowi Schenkłowi adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Jana Orzecha wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. 3556

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 12 marca 1931.

T. I. 2. 5/30/4. Semko Markuc syn Hnata z Zawoza zginął w Ameryce. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 12 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 3552

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.

Sanok, 16 maja 1930.

T. 245/30. Jan Freń syn Franciszka i Katarzyny urodzony 1892 roku w Gaciu powiat Przeworsk ostatnio zamieszkały w Świętym Stanisławie powiat Kołomyja, jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się, o udzielenie wiadomości o zaginionym. 3547

Sąd okręgowy.

Kołomyja dnia 24 listopada 1930.

T. 20/31. Andrzej Podkowa urodzony 1875 z Marjampola żołnierz miał umrzeć w Albanji roku 1915. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 3463

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 13 kwietnia 1931.

T. 87/30. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Walenty Głodek urodzony 16/1 1864, we Woli ługowej pow. Ropczyce syn Wojciecha i Reginy wyjechał przeszło 30 laty do Rosji i tam bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi drowi W. Schenkłowi adw. w Tarnowie, wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Walentego Głodka wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 1 roku. 3464

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 13 kwietnia 1931.

T. 21/31. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marjana z Mrozów Barnasiowa urodzona 15 marca 1942, we Woli rzedzińskiej pow. Tarnów, córka Jana i Katarzyny ze Sikorów wyjechała do Woli rzedzińskiej przed około 30 laty i bez wieści zaginęła. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi drowi Spanowi adw. w Tarnowie, wiadomości o zaginionej, zaś poszukiwaną Marjannę z Mrozów Barnasiową, wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomiła o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 1 roku. 3465

Sąd okręgowy, Wydział I. 4.

Tarnów, dnia 10 kwietnia 1931.

T. 126/29. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Wyrwicz urodzony 26/10 1898 w Ropczycach syn Franciszka i Katarzyny, jako żołnierz 2 p. p. legionów pol., oraz uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim w r. 1918 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Ehrenfreundowi adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Józefa Wyrwicza wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. 3466

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 16 marca 1931.



## Z wydawnictw periodycznych.

„Bluszcz”. Tygodnik. Nr. 16-ty „Bluszcz” rozpoczyna artykuł wstępny H. Naglerowej pt. „Ciasna teoria „Otwartych drzwi”, oświetlająca niebezpieczeństwa doktryny feministycznej t. zw. „Open Door”. W artykule „Skupienie sił - samopomoc - koleżeństwo” J. Krawczyński, na podstawie wywiadu z Miss Dorothy A. Heneker, wyjaśnia zasady Międzynarodowego Związku Kobiet Pracujących Zawodowo. Piękna poezja Januszewskiej „Zebrać”, interesująca nowela Z. Sikorskiej pt. „Bronchit”, dalszy ciąg barwnego studium A. Wyleżyńskiej „W paryskiej Sofjówce”, szkic krytyczny - obyczajowy St. Podhorskiej-Okołów pt. „Kryzys rodziny w polskiej beletrystyce kobiecej w 1930 r.”, sprawozdanie z wystawy wiosennej u Baryczków i aktualia wypełniają dział literacki. W dziale praktycznym mamy artykuły: w sprawie mieszkaniowej „Nie trzeba żądać zawleci” W. Dobrzańskiej, „Pawie” przez A. D., „Jak uniknąć otyłości” dr. Z. Rostkowskiej, „Bulwy” przez D. a., „Kuchnia wiosenna”, „Tanie obiady dla inteligencji” i przepis gospodarski Pani Elżbiety. W „Naszej Mównicy” głosy czytelników „O polskość Połola” i „Ile wydać?” w sprawie budżetu domowego.

„Kobieta Współczesna”. Tygodnik. Numer 17-ty tygodnika „Kobieta Współczesna” zawiera cały szereg interesujących i aktualnych artykułów następującej treści: Artykuł wstępny, pisma Vita pt.: „Przy drzwiach zamkniętych” z cyklu „O podstawy moralne współczesnego życia”, następnie kilka ciekawych uwag o wychowaniu i nauczaniu dzieci i młodzieży z odczytów słynnego pedagoga szwajcarskiego, Englerta, w artykule „Encyklopedia czy „Idealny”, streszczonych przez Stanisławę Kuszelewską. — W dziale literackim czytamy dalszy ciąg listów p. t. „Nieznane listy marki Conrada do męża”, fragment z powieści „Ucieczka” — Ewy Szelburg-Zarembiny. — Następnie artykuł z okazji Kongresu Jugosłowiańskiego pt. „Kobieta Serbo-Chorwacka”, pisma I. W. Kosmowskiej i wiele innych. — Dodatek „Mój Dom”, jak zwykle, przynosi nam wiele ciekawych, praktycznych artykułów i modele na suknie, oraz bluzeczki i tablicę kroju.

## Co usłyszymy przez radio?

Wtorek, 28 kwietnia. LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOSNI LWOWSKIEJ. Godz. 14.35: Lwowska chwila lotnicza, w oprac. p. inż. Eugenjusza Rolanda. — 15.15: Filatelistyka i jej wyznawcy, wygl. p. Tadeusz W. Zieliński, Sekr. Pol. Zw. Akademików-Filatelistów. 16.30: Audycja dla najmłodszych, w oprac. p. Ady Arct-Jampolskiej. — 19.10: Pogawędka lekarska dr. Henryka Mierzeckiego. Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. (Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 13.10: Transmisja z Warszawy. Komunikat meteorologiczny. Następnie d. c. koncertu z płyt gramofonowych. — 13.25—14.15:

Przerwa. — 14.15: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 14.35: Lwowska chwila lotnicza, w oprac. inż. Eug. Rolanda. — 14.50: Transmisja z Katowic. „Górny Śląsk w okresie plebiscytu”, wygl. p. Olga Regorowiczowa. — 15.15: Filatelistyka i jej wyznawcy”, wygl. p. Tadeusz W. Zieliński, Sekretarz Polsk. Związku Akademików - Filatelistów. — 15.30: Transmisja z Warszawy. Odczyt dla maturzystów p. t. „Związki tajne w Polsce”, wygl. prof. Henryk Mościcki. — 15.50: Transmisja z Warszawy. Odczyt dla maturzystów p. t. „Orzeszkowa”, wygl. prof. Zygmunt Szwejkowski. — 16.10: Transmisja z Warszawy. Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.30: Audycja dla najmłodszych, w oprac. p. Ady Arct-Jampolskiej. — 16.50: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.00: Transmisja z Poznania. Pogawędka akademicka p. t. „Młodość na antenie”. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Popularny koncert symfoniczny, w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz., pod dyr. Grzegorza Fitelberga. — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Pogawędka lekarska dr. Henryka Mierzeckiego. — 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.30: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.35: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.50: Transmisja z Warszawy z Teatru Wielkiego opery Ignacego Paderewskiego „Manru”. — 23.10: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.20—24.00: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

## Notowania giełdowe.

GIEŁDA WIEDENSKA.			
Wiedeń, 25 kwietnia 1931			
Berlin	169.80.00	N. Jork	709.40.—
Budapeszt	123.75.00	Paryż	27.72.—
Bukareszt	4.21.55	Praga	21.—08
Kopenhaga	189.80.—	Warszawa	79.73.—
Londyn	34.48.08	Zurych	136.61.—
Mediolan	37.15.75	Czerniowce	43.50
A K C J E.			
Renta majowa	0.73.01	Silesia	20.00
Renta lutowa	1.74.1	Alpiny	19.03
Dunaj S. Adria	88.30	Berg u. Hüt.	581.00
Bankverein	16.05	Kompas	12.25
Poldi Hütten	111.—	Unionbank	3.30
Länderbank	21.05	Bodenkredit	94.—
Rima	50.25	Kreditanstalt	45.70

Skoda	307.—	Austr. kol. lp.	38.05
Hipoteczny	54.—	Goleszów	238.—
Kolej póln.	14.30.—	Browary	89.50
Cement	70.50	Prager Eisen	569.—
Zieleniewski	20.00	Siersza	12.75
Apollo	117.75	Nafta	28.50
Fanto	0.50	Rakszawa	—50
Karpaty	2.31	Bank Małop.	—30
Galicja	15.25	Schodnica	10.—

## Ostatnie wiadomości giełdowe.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 27 kwietnia 1931

4% pożyczka inwestycyjna	88.—	Bukareszt	5.31.00
5% pożyczka dolarowa	46.00	Franki fr.	34.92.25
5% pożyczka konwersyjna	49.—	Sztokholm	239.05.—
3% pożyczka budowlana	45.50	Gdańsk (of.)	173.42.—
5% pożyczka kolejowa 1920 r.	47.—	Kopenhaga	239.05.—
6% pożyczka dolarowa 1920 r.	50.—	Praga	26.41.75
7% pożyczka stabilizacyjna	82.—	Wiedeń	125.45.00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj.	94.—	Berlin	212.48.—
8% listy zastawne Banku Rolnego	94.—		
8% obligacje Banku Gosp. Kraj.	94.—		
10% pożyczka kolejowa stabilizacja	105.—		
Dolary St. Zj.	8.90.—		
Belgia	124.13.00		
Holandia	358.58.—		
Londyn	43.36.75		
Nowy Jork	8.91.04		
Paryż	34.37.75		
Szwajcaria	171.90.—		
Włochy	46.72.50		

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 kwietnia 1931

Bank Dysk.	108.—	Modrzejów	7.—
Bank Handl.	108.—	Ostrowiec B.	40.—
Bank Kredyt.	110.—	Sole potas.	90.—
B. Zw. Sp. Zar.	65.00	Starachowice	11.60
Puls	56.—	Częstocice	27.50
Bank Polski	127.50	Syndyk rol.	10.—
Dąbrowa	42.50	Zieleniewski	30.50
Siła i światło	65.—	Zawiercie	38.—
Spies	80.—	Haberbusch	86.—
Cukier	29.—	Borkowski	3.—
Węgiel	28.—	Bank Małop.	27.—
Norblin	20.50	Klucze	—
Cegielski	40.25	Siersza	29.50
Lilpop Rau	21.—	Rudzi	12.00
Bank Zach.	64.—	Spirytus	22.—
Firlej	14.50	Wysoka	135.—



Popierajcie L. O. P. P.

ARTUR MILLS.

# Apaszka.

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Nie chciał jej dotknąć. Zorientował się dopiero, gdy dostrzegł błysk jej oczu. Miała poczucie własnej godności. Przez chwilę myślał, że powie coś ostrego, ale pohamowała się i rzekła:

— Ma rację.

Zapanowało kilkuminutowe milczenie, poczem orkiestra zagrała nowy kawałek. Meriel i Gervis wstali i wzięli się w objęcia. On, Henryk, nie był im potrzebny. Wobec tego mógł jeszcze zostać ze swoją tancerką. I ona zauważyła, że tamci poszli tańczyć.

— Czy pan także chce tańczyć? — zapytała.

— Jeżeli pani nie jest zmęczona?

Wzruszyła ramionami.

— Mój zawód nie pozwala na zmęczenie. Za co mi płacą? W każdym razie taniec z panem nie jest męczący. Co innego starzy panowie, którzy udają, że mają młode nogi.

Tym razem tańczyła bardziej in-

dywidualnie. Henryk czuł, że jeżeli się nawet nie bawiła, to przynajmniej jego towarzystwo nie było dla niej antypatyczne. Stopniowo tempo muzyki stało się szybsze. Zareagowała na nie momentalnie, zmieniała nagle pas i zaczęła tańczyć, kołysząc elastycznie całym ciałem. Wpadł w tempo. Ten nowy sposób tańczenia był interesujący i szczególnie swobodny i naturalny. Ale gospodarz kabaretu spojrzał na nich i dziewczyna zmieniła ponownie pas na spokojny rytm, podług którego tańczyli inni. Jednocześnie podniosła oczy na swego tancerza i roześmiała się.

— Gospodarz tego nie lubi. Czy pan wie, cośmy tańczyli? Jawę — taką, jaką tańczą na balach Musette.

— Musette?

— Tak. Pan nigdy nie był na takim balu? Nie jest tam tak elegancko jak tutaj, ale zato tanio — za każdy taniec płaci się parę centymów. I mężczyźni tańczą w czapkach.

— Apasze?  
— Tak. I apasze przychodzą, ale nie tylko oni. Chodzą też młodzi robotnicy.

— I pani też chodzi?

— Tak. Przepadam za takimi zabawami.

Co za nadzwyczajna dziewczyna! Woli taniec z apaszami i roboczarzami, niż zabawę we wspaniałym, drogim kabarecie. Henryk uśmiechnął się z jej naiwnego wyznania. Zaczęła go interesować.

— Jak się pani nazywa?

— Iwonka... — zawahała się. — Wystarczy Iwonka.

Znałszy się przy końcu sali, koło wahadłowych, oszklonych drzwi, wychodzących na ulicę. Nagle Henryk poczuł, że ręka Iwonki zacisnęła się na jego ramieniu, a całe ciało jakby zesztyniało. Obejrzał się w kierunku jej wzroku i zobaczył przyciśniętą do szyby twarz.

Jednocześnie Iwonka mruknęła, widocznie do siebie samej:

— To on.

Zdenerwowanie jej udzieliło się Henrykowi. Obejrzał się drugi raz. Był pewny, że to ta twarz tak ją przeraziła.

Nieznamy nie odchodził od szyby. Był to mężczyzna może trzydziestoletni o twardych, okrutnych

**OGŁOSZENIA.**  
**OGŁOSZENIE.**  
Na Walnych Zgromadzeniach KOMERCYJNEGO BANKU SPÓŁDZIELCZEGO z ogr. odp. we Lwowie 7 i 21 marca 1931 uchwalono rozwiązać Spółdzielnię i wybrano likwidatorem adw. Dra B. Schnecka we Lwowie, ul. 3 Maja 8.  
Wzywa się wierzycieli do zgłoszenia roszczeń na ręce wymienionego Likwidatora.  
Lwów, dnia 27 kwietnia 1931.

**Samowystarczalność !!!** BERNARD KOBER konces. mistrz kamieniarski wykonuje na miejscu pomniki, grobowce i portale z granitów i labradorów szwedzkich po cenach fabrycznych Lwów Pilchowska.



PRACOWNIA ARTYST. FOTOGRAFJI I POWIEKSZEN HENNERA (właśc. MARCIN JÄGER) Korallnicka 4 poleca się.

**MEBLE**  
Sypialnie, jadalnie, salonowe, biurowe kuchenne, solidnie wykonane poleca **MIEJSKA WYSTAWA** Lwów, plac Marjacki 10. — (w podwórzu)

## HEMOROIDY ULECZALNE!

Czopki hemoroidalne z „KOGUTKIEM” Registr. Min. Zdrow P. Nr. 354 usuwają ból, swędzenie, krwawienia i zmniejszają żylaki. Sprzedają apteki. **FABRYKA CHEM.-FARM.** A. GĄSECKI i SYNOWIE W WARSZAWIE

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację na prowadzenie pojazdów mechanicznych Nr. 5221, wydaną przez Dyrekcję Robót Publicznych we Lwowie. — Kazimierz Brzeźowski, Naczelnik Straży pożarnej w Borysławiu. 3643

UNIEWAŻNIAM legitymację, wydaną przez Dyr. Robót publicznych we Lwowie do prowadzenia pojazdów mechanicznych Ludwika Schmidta. 3644

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Lwów na nazwisko Leon Beckman. 3673

**CENA OGŁOSZEŃ:** Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 8-lamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 4-lamowej w nadesłanem nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Naliczyłość pocztowa opłacona ryczałtem.